

dziennik

W S C H O D N I

CZWARTEK 19 LISTOPADA 2020 r.

Bezdomność w czasach pandemii

PROBLEM By dostać się do noclegowni czy schroniska muszą nie tylko być trzeźwi. Musi być też pewność, że nie mają Covid-19

STRONA 2

Dane będą z wczoraj. Ale mogą być błędy

PANDEMIA Wprowadzone do systemu wyniki badań weryfikuje inspekcja sanitarna – tak wojewoda tłumaczy nieaktualne dane w codziennych raportach. W najbliższych dniach to się zmieni – liczby będą rzeczywiście podawać zakażenia koronawirusem z ostatniej doby, ale za to mogą zawierać błędy

Katarzyna Prus

We wtorek (17 listopada) Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie przyznała, że blisko 1,3 tys. nowych zakażeń koronawirusem to kumulacja testów z kilku dni.

Lubelski sanepid poinformował o 1294 nowych przypadkach. W tej grupie były 183 osoby z wynikami badań z 15 listopada, 1032 osoby z 14 listopada, 64 osoby z 13 listopada oraz 15 osób z dni wcześniejszych. Wyników z 16 listopada brakowało. Dlaczego?

– Te niejasności wynikają z przyjętej w całym kraju metody sprawozdań z wykonywanych badań – tłumaczy Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Tą metodę wyjaśniał dziennikarzom na przykładzie wczorajszych statystyk dotyczących nowych zakażeń SARS-CoV-2.



627 nowych zakażeń, które pojawiło się w środowym raporcie LUW, to wcale nie są wyniki testów z poprzedniego dnia.

– To badania, których wynik został wprowadzony do bazy między godz. 8 rano w poniedziałek, a godz. 8 rano we wtorek – przyznaje Sprawka.

Jak dodaje, wyniki wprowadzone między godz. 8 we wtorek, a godz. 8 rano w środę są „aktualnie wery-

fikowane” przez inspekcję sanitarną.

– Wprowadzone do bazy wyniki zawierają błędy. Niekiedy wpisy są źle określone terytorialnie, a niektóre mają nawet niewłaściwe numery PESEL. Żeby informacja o nowych zakażeniach była w stu procentach rzetelna, potrzebny jest jeden dzień na weryfikację – wyjaśnia Sprawka. – To oznacza poślizg, ale ta metodologia zapewnia pełną wiarygodność tych danych.

Druga możliwość raportowania polega na filtrowaniu w systemie badań przepro-

wadzonych w konkretnej dobie (licząc od północy do północy) i przekazywaniu informacji o potwierdzonych zakażeniach w komunikacie już następnego dnia.

– W tym kierunku teraz mierzymy. W ciągu najbliższych dni prawdopodobnie przejdziemy na taką metodologię – zapowiada Sprawka.

Wojewoda przyznaje, że dane te nie będą zweryfikowane pod kątem błędnych wpisów do bazy dokonywanych w laboratorium, przez lekarzy rodzinnych czy lekarzy w szpitalach, którzy kierują na takie badania.

– W komunikacie porannym będzie co prawda odzwierciedlenie tego, co wydarzyło się w ostatniej dobie, ale wyniki będą obciążone błędami. Mogą one być związane na przykład z ujęciem w statystykach osób z innego województwa – tłumaczy wojewoda. Jak zapewnia, weryfikacja tych danych będzie prowadzona na potrzeby postępowań epidemiologicznych.



Hala zamienia się w szpital

STRONA 3

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

Młodzież strajkiem podzielona

SPÓR „Feminazistki”, „urządzenia kuchenne”, „zwierzęta” – tak jeden z młodzieżowych radnych z Lublina, nazywał w sieci kobiety protestujące przeciwko zaostreniu prawa aborcyjnego. – Uważam, że nikogo nie obraziłem – mówi Łukasz Zabłocki

W poniedziałek nowo wybrana Młodzieżowa Rada Miasta Lublin przyjęła stanowisko (niejednogłośnie), w którym potępiła zachowanie swojego kolegi. Chodzi o komentarze w mediach społecznościowych, w których Zabłocki „obrażał i dehumanizował wiele grup społecznych za odmienne mu poglądy”.

Na dowód dostaliśmy screeny postów Zabłockiego. Młody radny umieścił także na swoim profilu na Facebooku nagranie, w którym protestujące kobiety są określane jako „urządzenia kuchenne”.

– Uważam, że nikogo nie obraziłem. Jeśli jakaś grupa społeczna poczuła się urażo-



na, to przepraszam – mówi nam Łukasz Zabłocki.

Jak dodaje, wpisy te publikował na swoim prywatnym profilu, który mogli przeglądać tylko jego znajomi. Zastrzega również, że nie był

Prezydium Młodzieżowej Rady Miasta skrytykował wczoraj wpisy swojego kolegi

FOT. MACIEJ KACZNOWSKI

wtedy radnym, bo nie złożył jeszcze ślubowania. Oskarżenia pod swoim adresem nazywa „kłamstwem i manipulacją”.

– Nikogo nie nazwałem „zwierzętami”. Po prostu nie sądziłem, że jacyś ludzie

mogą po sobie zstać tyle śmieci na ulicy. Reszta zarzutów to nadinterpretacja prześmiewczego filmu, który udostępniłem – przekonuje.

Zdjęcie z protestów



Wyświetlenia: 15

kobiet Młodzieżowa Rada Miasta Lublin opublikowała na swoim Facebooku 23 października. Trzy dni później czterech radnych (Łukasz Zabłocki, Michał Chrapowicki, Franciszek Piasecki, Mateusz Szaran) wydało oświadczenie. Wyrażają w nim zaniepokojenie wsparciem akcji, „która ma oczywiste powiązania z kilkoma skrajnie lewicowymi ugrupowaniami”. Przypominają też, że zgodnie ze statutem „Rada jest organem apolitycznym”.

Przewodniczący MRML Filip Jastrzębski zapowiedział wczoraj, że dziś o „nagannym zachowaniu” Zabłockiego poinformuje władze szkoły, którą młody radny reprezentuje – ZSE im. A. i J. Vetterów w Lublinie.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ, SKO



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Hala w ogniu. Nie żyje jeden z pracowników

W Strzyżewicach (pow. lubelski) spaliła się hala produkcji stropianu. W pogorzelisku strażacy znaleźli ciało mężczyzny.

Jak przekazał nam dyżurny Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie, strażacy otrzymali zgłoszenie wczoraj

o godz. 10.46. Na miejscu pracowało 13 zastępów - 60 strażaków. Nad halą unosił się gęsty dym.

Niestety, była jedna ofiara śmiertelna. Jak mówi kom. Kamil Gołębiowski z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie, w środku odnaleziono ciało mężczyzny w wieku ponad 50 lat. Był to jeden z pracowników zakładu. Jego

ciało zostało zabezpieczone do sekcji zwłok.

W momencie wybuchu ognia w hali znajdowało się siedem osób, sześciu z nich udało się uciec. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy czterem poszkodowanym: dwóch z nich doznało poparzenia rąk, jeden rozcięcia ręki, a jeden nawdychał się dymu.

Hala ma wymiary około 20 na 100 metrów. W środku jest doszczętnie zniszczona, zawalił się również dach. Nadzór budowlany zadecyduje, czy policja będzie mogła przeprowadzić oględziny budynku. Obecnie trwa ustalanie przyczyn pożaru i szacowanie strat.

(KYKU)

Bezdomność w czasach pandemii

PROBLEM By dostać się do noclegowni czy schroniska muszą nie tylko być trzeźwi. Musi być też pewność, że nie mają Covid-19. Stowarzyszenie „Nadzieja” kieruje bezdomnych do ośrodka przejściowego. Bractwo Miłosierdzia im. św. Brata Alberta zamierza płać za testy

Agnieszka Antoń-Jucha

Póki co żadna z osób korzystających w pomocy Gorącego Patrolu nie miała objawów chorobowych – mówi Justyna Orłowska, prezes Centrum Wolontariatu w Lublinie, które od lat pomaga osobom potrzebującym.

Dziennie z ich pomocy korzysta ok. 80 osób. Centrum prowadzi punkt wydawania gorących posiłków przy ul. 1 Maja, działa też mobilny „Gorący Patrol”. – Jeździmy w miejsca gdzie przebywają osoby bezdomne. Rozwozimy im nie tylko posiłki, ale też witaminy i leki podnoszące odporność. Sprawdzamy ich stan zdrowia.

Sytuację monitorują też strażniczy miejsca.

– Przez pierwsze 17 dni listopada mieliśmy 17 interwencji wobec osób bezdomnych. Wszystkie były trzeźwe. Zapewniali, że nie potrzebują żadnej pomocy – relacjonuje Robert Gogola, rzecznik



prasowy Straży Miejskiej w Lublinie. – Strażnicy zawsze informują ich o możliwości wsparcia. Napotkanym osobom mierzą też temperaturę. W przypadku stwierdzenia niepokojących oznak, np. podwyższonej temperatury,

praszemy Straż Miejską w Lublinie. – Strażnicy zawsze informują ich o możliwości wsparcia. Napotkanym osobom mierzą też temperaturę. W przypadku stwierdzenia niepokojących oznak, np. podwyższonej temperatury,

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ ARCHIWUM

wzywają pogotowie. Na razie nie było takiej konieczności.

Mateusz Jacek, rzecznik Caritas Archidiecezji Lubelskiej: – Osobom, które przychodzą do prowadzonego przez nas Dziennego Ośrodka dla Osób Bezdomnych (gdzie mogą się m.in. umyć, ogolić, ogrzać, zjeść ciepły posiłek -red.),

mierzmy temperaturę. Dopytujemy też czy nie mieli kontaktu osobą zakażoną koronawirusem.

Inaczej jest w schroniskach i noclegowniach.

– Nie przyjmujemy nowych osób. W schronisku przy ul. Dolnej Panny Marii przebywają nasi stali podopieczni. Staramy się aby nie wychodzili poza teren schroniska. Natomiast w noclegowni mamy siedem wolnych miejsc – mówi Monika Zielińska, prezes Bractwa Miłosierdzia im. św. Brata Alberta w Lublinie. – Wytyczne Ministerstwa Zdrowia są takie, że nowe osoby mają albo przejść 10-dniową kwarantannę albo mieć wykonane testy w kierunku koronawirusa. Nie mamy możliwości zorganizowania izolatorium dlatego też najprawdopodobniej będziemy finansować testy wymazowe antygenowe. Koszt jednego to 117 zł.

– My testów nie robimy, bo mamy ośrodek przejściowy. Znajduje się przy ul. Kunickie-

go – mówi Krzysztof Leszczyński, prezes Charytatywnego Stowarzyszenia Niesienia Pomocy Chorym Uzależnionym od Alkoholu „Nadzieja” w Lublinie. Stowarzyszenie prowadzi schronisko i ogrzewalnie dla bezdomnych przy ul. Młyńskiej, Abramowickiej i Garbarskiej. – W przejściowym ośrodku może przybywać w jednym czasie maksymalnie 15 osób. Każda z osób ma oddzielny pokój i łazienkę. Na 10-dniową obserwację są kierowane osoby „z ulicy”. – Izolatorium działa od tygodnia. Obecnie jest w nim kilka osób – mówi Leszczyński.

Samorząd Lublina zamierza przeznaczyć ok. 48 tys. zł na prowadzenie na terenie miasta dwóch przejściowych ośrodków dla bezdomnych. Na placówkę dla mężczyzn rezerwuje prawie 35 tys. zł, na ośrodek dla kobiet niespełna 13 tys. zł. Pieniądze będą przyznane organizacjom pozarządowym przez Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie.

DRS

Kiedy przyspieszymy na S-17?

Droga wygląda na gotową, ale zamiast jechać 120 km/h, trzeba się wleć 80 km/h. I to przez ok. 25 kilometrów – narzeka nasz Czytelnik. Chodzi o odcinek ekspresowej S17 od Kołbieli do Zakrętu pod Warszawą.

I rzeczywiście – dwupasmówka zachęca do docisnięcia gazu, a na to tylko czekają policjanci w nieoznakowanych radiowozach, którzy ostatnio upodobał sobie ten odcinek

drogi z Lublina na Warszawę.

Fragment S17 od początku obwodnicy Kołbieli i dalej w kierunku Warszawy, do węzła Lubelska, oddano do ruchu już w połowie lipca tego roku, ale pod pewnymi ograniczeniami.

– Tymczasowa organizacja ruchu, a tym samym ograniczenie prędkości do 80 km/h, obowiązuje na obwodnicy Kołbieli (8,7 km) oraz na odcinku od obwodnicy Kołbieli do węzła Lubelska (15 km). Związane jest to z tym, że

wciąż trwają prace wykonawcze i porządkowe. Prowadzone są roboty wzdłuż dróg lokalnych, przy odwodnieniu, humusowaniu, przy zjazdach, elektryce oraz poprawki ogrodzeń – wylicza Łukasz Minkiewicz, rzecznik GDDKiA w Lublinie.

Kiedy zatem zniknie „80” na tym odcinku?

– Po tych dwóch odcinkach, z prędkością do 120 km/h, będzie można przejechać się dopiero po zakończeniu wszystkich robót i uzyskaniu pozwolenia na

użytkowanie. Niebawem rozpoczną się odbiory, a pozwolenia na użytkowanie spodziewamy się w grudniu – dodaje rzecznik.

PAWEŁ PUZIO

Gdy zniesione zostaną ostatnie ograniczenia prędkości, drogę od Piask do węzła Lubelska pod Warszawą pokonamy w ciągu 100 minut (z prędkością 120 km/h), a trasę węzeł Lubelska-węzeł Lublin Felin (162 km) w ok. 80 minut

FOT. ŁUKASZ MINKIEWICZ/ ARCHIWUM



dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl

Zastępcy redaktora naczelnego:
Agnieszka Mazus, tel. 691 770 061,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl

Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl

Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail:
agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl

Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: AGORA S.A.

WAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTYBUCJA PRASY

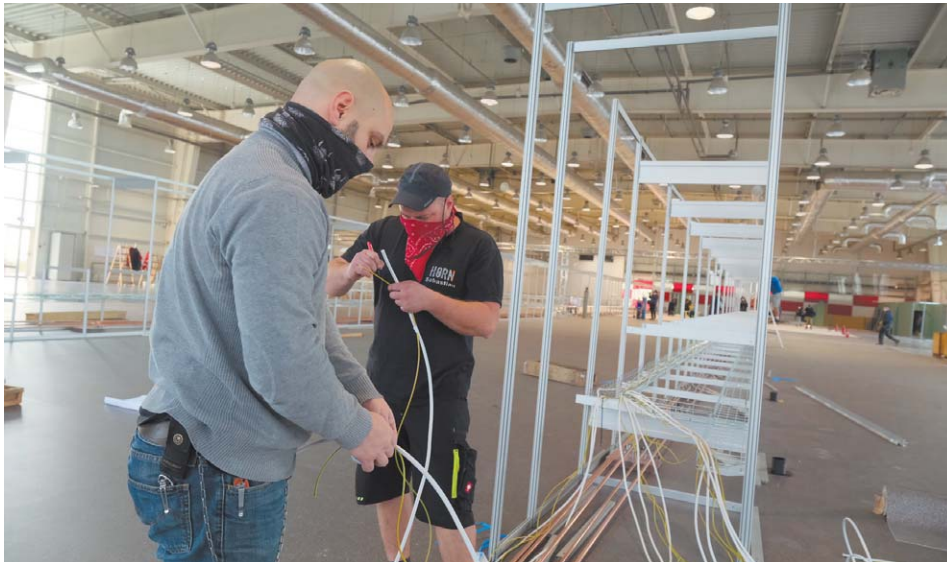
Hala zamienia się w szpital

PANDEMIA Dotychczas do pracy w szpitalu tymczasowym w halach Targów Lublin zgłosiło się 331 osób. W tej grupie jest 26 lekarzy

Katarzyna Prus

Hala A, w której znajduje się 80 łóżek dla pacjentów wymagających intensywnej terapii, została wyłożona specjalną wykładziną antyelektrostatyczną.

– Jest ona niezbędna do funkcjonowania respiratorów. Każde łóżko będzie miało kardiomonitor i respirator. Odległość między nimi będzie nie mniejsza niż trzy metry. Dla bezpieczeństwa pacjentów i personelu – tłumaczy dr n. o zdr. Magdalena Czarowska, pełnomocnik wojewody ds. organizacji szpitala tymczasowego. – Są już zbudowane przejścia między strefą brudną i czystą dla personelu. Jest także część kontenerów sanitarnych z toaletami, prysznicami i umywalkami dla pacjentów – dodaje.



Na obu halach A i C (w hali C będzie 400 łóżek) stawiane są ściany m.in. pomieszczeń dla lekarzy, magazynów czy apteki. Zostaną dobudowane kontenery do transportu po-

Wczoraj Lubelski Urząd Wojewódzki pochwalił się postępami prac przy budowie szpitala

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

siłków i punkty pielęgniarskie.

Nad każdym łóżkiem zostaną zamontowane kamery. Chodzi o to, by personel miał stały podgląd na to, co się dzieje z pacjentem.

– Wszystkie zakupy po stronie wojewody zostały wykonane. Zostały też przekazane pierwsze dostawy środków ochrony indywidualnej z Agencji Rezerw Materiałowych. Wyposażenie medyczne będzie dostarczane systematycznie – informuje Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Odbiór szpitala planowany jest na ostatnie dni listopada. Pierwszych pacjentów będzie mógł przyjąć na przełomie listopada i grudnia.

Do pracy tutaj zgłosiło się już 331 osób. To 26 lekarzy, 64 pielęgniarki, 46 ratowników medycznych, 4 studentów medycyny, 12 studentów pielęgniarstwa, 4 studentów ratownictwa, 11 salowych

i sanitariuszy, 16 techników, 52 pracowników administracji oraz 96 osób innego personelu.

– Te statystyki nie obejmują pracowników Szpitala Klinicznego nr 1 oraz innych szpitali, którzy będą przekierowywani do tej pracy w taki sposób, żeby nie zablokować innych placówek – tłumaczy wojewoda.

Docelowo w szpitalu tymczasowym ma pracować 700 osób.

– Od poniedziałku rozpoczęła prace grupa, która zajmuje się faktyczną rekrutacją, prowadzi m.in. rozmowy kwalifikacyjne. Te prace koordynuje Uniwersytet Medyczny w Lublinie przy współpracy z SPSK1 w Lublinie (szpital patronacki dla szpitala tymczasowego) i urzędem wojewódzkim – informuje wojewoda.

Lotnisko Lublin bez rządowej pomocy

PANDEMIA Port Lotniczy Lublin prosił o blisko 1 mln zł w ramach rządowej tarczy dla lotnisk. Nie otrzyma ani grosza

Wpuli były 142 mln zł z rządowej kasy dla polskich lotnisk. To państwowe wsparcie za to, że od połowy marca do czerwca porty były zamknięte. W tym czasie lotnisku w Lublinie (jako jedynemu w kraju) udało się uruchomić powietrzny most cargo z Chinami, ale i tak straty były ogromne.

Rząd właśnie przyznał pomoc. Pieniądze otrzymały porty lotnicze: Okęcie (ok. 60 mln zł), w Krakowie (ok. 22,5 mln zł), Gdańsku (ok. 15,5 mln zł), Katowicach (ok. 13 mln zł), Wrocławiu (ok. 10 mln zł), Modlinie (ok. 7,5 mln zł), Poznaniu (ok. 6,5 mln zł), a także w Rzeszowie, Szczecinie i Bydgoszczy.

Na liście nie ma PLL, chociaż w majowym rozporządzeniu dotyczącym pomocy lubelskie lotnisko jest

wymienione. Także w maju pochodzący ze Świdnika wiceminister aktywów państwowych, poseł PiS Artur Soboń zapewnił: – Żadne z lotnisk regionalnych nie jest wykluczone z tej pomocy.

Każdy z portów musiał podliczyć swoje straty. I choć rachunek PLL wyniósł 984 tys. zł, to rządowych pieniędzy nie zobaczy.

– W opinii ministerstwa Port Lotniczy Lublin nie kwalifikuje się do przekazania środków finansowych, gdyż nie poniósł straty w rozumieniu ustawy – przyznaje Piotr Jankowski, rzecznik prasowy PLL.

Resort tłumaczy się przepisami unijnymi. Według Komisji Europejskiej rekompensata przysługuje lotniskom, które wykazały faktyczną stratę w okresie od 15 marca do 30 czerwca w po-



równaniu z analogicznym okresem 2019 roku.

– W okresie zamknięcia portu nastąpił znaczny spadek przychodów w porównaniu do roku 2019, ale jednocześnie wystąpiła obniżka kosztów (amortyzacja, zużycie materiałów, usługi obce) i dofinansowanie z Powiato-

wego Urzędu Pracy. W efekcie, w tym okresie – zgodnie z definicją ustawy – port nie poniósł straty w stosunku do roku ubiegłego – tłumaczy Jankowski. I dodaje: – W analogicznym okresie roku ubiegłego strata była wyższa niż w roku bieżącym.

Gdyby lotnisko nie wprowadzało oszczędności i nie sięgało po 1,5 mln zł dofinansowania do pensji, to według resortu miałoby stratę.

W maju poseł PiS Artur Soboń zapewnił: – Żadne z lotnisk regionalnych nie jest wykluczone z tej pomocy

FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ ARCHIWUM

– W obecnej trudnej sytuacji na rynku lotniczym, podejmujemy wszelkie działania, aby utrzymać płynność finansową – zapewnia Jankowski.

Jedno z nich to odroczenie wykupu obligacji wyemitowanych na potrzebę budowy portu. To 22 mln zł w tym roku.

Artur Soboń mówi dziś, że ministerstwo próbowało pertraktować z KE, ale ta stała twardo na swoim stanowisku.

– Są obecnie rozważane inne modele długofalowego wsparcia portów lotniczych – dodaje wiceminister.

SKO

Sejmowa komisja etyki ukarała Czarnka

POLITYKA Posłowie uznali, że parlamentarzysta PiS z Lublina zasłużył na naganę. Za wypowiedź o osobach LGBT

„Ci ludzie nie są równi ludziom normalnym i skończmy z tą dyskusją” – te słowa padły w czerwcu na antenie TVP Info. Na Przemysław Czarnka natychmiast spadła fala krytyki. Od wypowiedzi odcinali się prominentni politycy PiS, a on sam – choć był członkiem sztabu wyborczego Andrzeja Dudy – na jakiś czas usunął się cieni. W telewizyjnym programie Przemysław Czarnek mówił tak: – Brońmy rodziny przed tego rodzaju zepsuciem, deprawacją, absolutnie niemoralnym postępowaniem. Brońmy nas przed ideologią LGBT. I skończmy słuchać tych idiotyzmów o jakichś prawach

człowieka czy o jakiejś równości. Ci ludzie nie są równi ludziom normalnym. Zajęciem się tą sprawą domagała się m.in. lubelska poseł Lewicy Monika Pawłowska. Wczoraj sejmowa Komisja Etyki Poselskiej zdecydowała o ukaraniu go naganą. Poinformowała o tym przewodnicząca Monika Falej. To najwyższa kara, którą może wymierzyć komisja, bo ewentualnie kolejne – jak finansowe – leżą w gestii Marszałka Sejmu lub Prezydium Sejmu. Za ukaraniem Czarnka było troje posłów, jeden głosował „przeciw”. We wspomnianej

trojce jest lubelski poseł Jan Łopata z PSL. Sam Czarnek przed komisją się nie stawiał. – Pomimo dwukrotnego zaproszenia – podkreśla Falej. Komisja ukarała także - za „obraźliwe słowa dotyczące osób LGBT” - posła Porozumienia Jacka Żalka. Czarnek decyzję komisji skomentował na Twitterze. „Nagana? Dla mnie ludzie ze zdjęcia z Los Angeles chodzący nago w centrum miasta, nie są normalni. Jeśli są normalni dla członków Komisji Etyki, to jest ich problem. Jestem przekonany, że Prezydium Sejmu inaczej oceni tę oczywistą dla większości Polaków sprawę.” SKO

Uciekł, ale zostawił dokumenty i narkotyki

CHOJENIEC Najpierw autem, potem pieszo, uciekał przed policyjnym patrolem 37-letni mieszkaniec Siedliszcza w powiecie chełmskim. Zdyszanego uciekiniera mundurowi zatrzymali w domu. Pomógł portfel z dokumentami, który mężczyzna zostawił w porzuconym na jezdni aucie. – Nocą z niedzieli na poniedziałek w miejscowości Chojeniec w gminie Siedliszcze policjanci chcieli zatrzymać do kontroli drogowej samochód marki Volkswagen Golf. Gdy pojazd nie zatrzymał się, funkcjonariusze podjęli pościg. W pewnej chwili kierujący porzucił pojazd i uciekał pieszo

– relacjonuje komisarz Ewa Czyż z chełmskiej komendy. Uciekinier zostawił w aucie portfel z dokumentami. Znając adres policjanci pojechali prosto do domu delikwenta. Przy okazji wyszło na jaw, dlaczego tak nerwowo zareagował na patrol. W samochodzie miał jeszcze ponad gram marihuany. – 37-latek tłumaczył policjantom, że bał się konsekwencji, bo samochód nie miał aktualnego ubezpieczenia – mówi komisarz Czyż. Okazało się, że w ogóle nie powinien siadać za kółkiem, bo ma zatrzymane prawo jazdy. 37-latek stanie przed sądem. Grozi mu do lat 5 więzienia. KASK

— R E K L A M A —

**CENTRUM
GARNITUROWE
MELGIEWSKA 11**

Największy w Lublinie
wybór gotowych koszul
i garniturów.
Szyjemy także garnitury
i koszule na miarę.

OTWARTE!

CZYNNE 10-18 SOB. 9-14
telefon 731121111

TJ2337



NEKROLOGI KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820
tel. 81 46 26 966
fax. 81 46 26 986
fax. 81 46 26 801
reklama@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 16.00

Głęboko zasmuceni żegnamy

ś†p

Cezarego POLESZAKA

Wspaniałego Człowieka i Kolegę

Żonie, Córce i Najbliższej Rodzinie
składamy wyrazy najgłębszego współczucia
Dyrekcja i pracownicy
Zarządu Transportu Miejskiego w Lublinie

n336

Pani Marii Radkiewicz

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa otuchy po stracie

MEŻA

składają
Dyrektor Generalny
oraz koleżanki i koledzy
z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego
w Lublinie



n332

Panu Krzysztofowi Grabczukowi

Posłowi
na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

OJCA

w imieniu
Samorządu Województwa Lubelskiego

składają

Przewodniczący Sejmiku
Województwa Lubelskiego
Jerzy Sz waj

Marszałek
Województwa Lubelskiego
Jarosław Stawiarski

n335

Z wielkim smutkiem żegnamy

ś†p

Prof. dr. hab.

Piotra FRANCUZA

Uczzonego – wybitnego badacza, kierownika Katedry Psychologii Eksperymentalnej KUL oraz Perception & Cognition Lab, wieloletniego Dyrektora Instytutu Psychologii KUL, członka Komitetu Psychologii PAN, laureata Nagrody im. Władysława Witwickiego Polskiej Akademii Nauk za wybitne osiągnięcia naukowe w dziedzinie psychologii, eksperta Narodowego Centrum Nauki, znakomitego wykładowcę wyróżnionego przez Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej, naszego Drogiego Profesora, Współpracownika i Przyjaciela

Jego

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy serdecznego współczucia
Pracownicy i studenci Instytutu Psychologii KUL

n337

Podróżę drzew

ZIELEŃ Zaczęła się budowa rabat w chodniku Krakowskiego Przedmieścia od ul. 3 Maja do Ęwangelickiej. Zamiast 13 miejsc parkingowych będzie 13 lip oraz 700 ozdobnych krzewów. Stojące tu donice z drzewami zostały wywiezione: drzewka posadzono w gruncie, a donice dostały nowych lokatorów



FOT. KRZYSZTOF KURASIEWICZ



FOT. DOMINIK SMAŁA

Dominik Smała

Wczoraj rano ciężki sprzęt zaczął rozbiórę części nawierzchni na chodniku Krakowskiego Przedmieścia między ul. 3 Maja a Ęwangelicką (1). Powstaną tu rabaty z 700 ozdobnymi krzewami, a będą to irgi i róże. W rabatach posadzone będą także drzewa, ma to być podróżniętych 13 lip. Koszt prac ogrodniczych to 130 tys. zł.

Bryły korzeniowe drzew sadzonych w gruncie będą chronione specjalnymi „systemami antykompresyjnymi”. Szczegółowy projekt opracowała za 10,5 tys. zł firma LOCH DSG z Dzierżkowic-Zastawia. Przy pracach ziemnych obecny będzie archeolog, na wypadek znalezienia śladów przeszłości. Opiewająca na niecałe 3 tys. zł umowa na nadzór arche-

ologiczny została podpisana pod koniec października z lubelską firmą Archee.

Przygotowanie miejsca pod rośliny ma zająć dwa tygodnie i w tym czasie zamknięty pozostanie jeden pas jezdni. – Po zrealizowaniu tych czynności możliwe będzie sadzenie drzew, co powinno rozpocząć się na początku grudnia – zapowiada Urząd Miasta.

W efekcie zmian na chodniku Krakowskiego Przedmieścia z 27 dotychczasowych miejsc parkingowych pozostanie 14, w tym 2 dla osób niepełnosprawnych. Pojawi się też sześć stojaków dla rowerów. Po zakończeniu prac ogrodniczych miasto ma wyremontować chodnik i jezdnię na tym odcinku Krakowskiego Przedmieścia, o ile jeszcze w tym roku pozwoli na to pogoda, w przeciwnym razie prace dokończone będą wiosną.

Rozpoczęte wczoraj prace krytykuje były prezydent Lublina, adwokat Paweł Bryłowski. – Smutno się robi, patrząc na niektóre pomysły pana podwładnych – pisze do obecnego prezydenta. Zapewnia, że cieszy się z sadzenia drzew, nie podoba mu się sadzenie krzewów kosztem likwidacji miejsc parkingowych.

– Przez pięć, sześć miesięcy w roku będą to badyle zasypane śniegiem lub błotem z solą – ocenia Bryłowski. Twierdzi, że krzewy można posadzić „zamiast pustych betonowych przestrzeni na pl. Litewskim”. Podkreśla też, że stojaki rowerowe ustawione przed Poczta Główną są „ciągle puste”.

Lipy, które do niedawna stały w donicach wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia zostały przesadzone do gruntu w zestawie z kompo-

zycjami roślin ozdobnych. Rząd drzew widać przy ul. Łęczyńskiej niedaleko przystanku autobusowego obok os. Przyjaźni (3). Druga część lip trafiła na al. Spółdzielczości Pracy w okolicy sklepu Decathlon.

Opróżnione donice nie wróciły na stare miejsce. Kilka stoi przy ul. Radziwiłłowskiej obok przejścia dla pieszych (2), inne znalazły się przed Miejskim Urzędem Pracy przy ul. Niecałej, zaś kolejne „otaczają” wiatę przystankową koło miejskich wodociągów przy al. Piłsudskiego.

W donicach posadzone zostały wiśnie nippońskie, krzewy o ciekawym pokroju, które wczesną wiosną powinny się obsypać białymi kwiatami. Dodatkowych efektów specjalnych można się spodziewać jesienią, bo liście tych krzewów atrakcyjnie się przebarwiają.

Nowa skarbniczka

KADRY Lucyna Sternik – jak dowiadujemy się nieoficjalnie – ma zostać dzisiaj powołana na stanowisko skarbnika miasta zwalniane po 30 latach przez Irenę Szumlak, która z dniem 19 listopada przechodzi na emeryturę. Decyzja w tej sprawie należy do Rady Miasta. Lucyna Sternik jest obecnie zastępcą dyrektora Wydziału Budżetu i Księgowości w Urzędzie Miasta Lublin. (DRS)

● **JUTRO W „DZIENNIKU WSCHODNI” ROZMOWA Z IRENĄ SZUMLAK**

Co należy zmienić?

KONSULTACJE Tego, na jakich zasadach powinien być dzielony budżet obywatelski na rok 2022 dotyczą konsultacje społeczne ogłoszone przez Urząd Miasta. Wszelkie sugestie i uwagi można zgłaszać do 10 grudnia na adres konsultacje@lublin.eu, natomiast na 1 grudnia (godz. 17.00) zaplanowano otwarte dla wszystkich zainteresowanych spotkanie on-line. Link do spotkania ma być opublikowany na stronie lublin.eu. (DRS)

Zaślepią Puławską

UTRUDNIENIA Od dziś przez miesiąc ul. Puławska będzie odcięta od Al. Racławickich. Drogowcy będą tu pracować przy podziemnych sieciach, przebudowie jezdni i instalacjach dla nowej sygnalizacji świetlnej, która powstanie na skrzyżowaniu z Al. Racławickimi. Zachowane ma być dojście pieszych do Alei, samochody będą wysłane na objazd przez Popiełuszkę i Legionową. (DRS)

Serwis płatny, reklama darmowa



KULTURA Mural z wizerunkiem Beaty Kozidrak pojawił się na miejskim budynku Astorii. W ten sposób Empik promuje akcję mającą zachęcić do korzystania z jego serwisu muzycznego. Miasto nie policzyło Empikowi ani grosza za możliwość umieszczenia reklamy

Dominik Smaga

Beata Kozidrak spogląda na przechodniów z muralu umieszczonego od strony ul. Lipowej. – Jego odsłonięcie planowane jest pod koniec tygodnia – informuje dziennikarzy Tomasz Lisek, który odpowiada za promocję medialną akcji „Moja Muzyka”.

Akcja jest przedstawiana jako „projekt muzycznych duetów gwiazd z miastami”. Owocem „duetów” mają być nowe piosenki związane z miastami zaproszonych gwiazd. – Obok premierowych utworów powstają również filmy osadzone w ważnych dla artystów miejscach – informuje biuro prasowe Empiku i zapowiada szeroko zakrojoną kampanię promocyjną.

Kampania zaczyna się od Beaty Kozidrak, jej nowej piosenki „Blżej” i muralu z jej wizerunkiem.

„Szukam w sobie tego blasku. Jest jak wulkan moje

Wczoraj zniknęły rusztowania. Kampania ma zachęcać do korzystania z płatnej aplikacji muzycznej (z bezpłatnym okresem próbnym) i bezpłatnym okresem próbnym).

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

miasto. Wracam, patrząc oczami dziecka. Bo to, co piękne, warto pamiętać” – śpiewa wokalistka w utworze, który miał premierę w poniedziałek. Towarzyszy mu teledysk z tak znanymi lublinianom miejscami jak pl. Zamkowy, ulice Starego Miasta, czy III LO, do którego uczęszczała Kozidrak. – Cieszę się, że mogę zaprezentować utwór, który jest dedykowany Lublinowi – podkreśla wokalistka w wypowiedzi cytowanej w materiale dla mediów.

– Efekty twórczej kolaboracji artystki z Lublinem będzie można zobaczyć i usłyszeć w aplikacji Empik Music – informują organizatorzy. Również w tej aplikacji dostępne mają być pozostałe „duety gwiazd z miastami”. – W kolejnych tygodniach usłyszymy także najpopularniejszych polskich artystów pochodzących m.in. z Gdańska i Wrocławia – zapowiada Empik.

W konsekwencji kampania ma zachęcać do korzystania z płatnej aplikacji muzycznej (z bezpłatnym okresem próbnym). Ani grosza nie zarabia na tym miasto, które jest właścicielem budynku Astorii.

Mural na Astorii powstał za zgodą Zarządu Nieruchomości Komunalnych. – Zgodę na jego realizację ZNK wyraził 4 listopada dla Wydziału Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, do którego o taką zgodę wystąpił Wydział Kultury Urzędu Miasta Lublin w związku z organizacją przez Empik Music akcji „Miasto Muzyka” – wyjaśnia Łukasz Bilik, rzecznik ZNK.

Ratusz potwierdza, że miasto nie pobiera za to pieniędzy. – Ściana na budynku Astorii na potrzeby muralu z wizerunkiem Beaty Kozidrak została udostępniona bezpłatnie w ramach wspólnej akcji miasta i Empiku – informuje Justyna Góźdź z biura prasowego Ratusza. – Miasto nie ponosi żadnych kosztów związanych z powstaniem muralu. Technicznie i finansowo kwestie leżą po stronie Empiku.

– Działanie ma na celu promocję Lublina w ogólnopolskiej kampanii, na muralu będzie widniało logo miasta – dodaje Góźdź i podkreśla, że takie murale będą tylko w trzech miastach Polski, a pomalowanie ściany pozytywnie zaopiniował miejski konserwator zabytków.

Inwestor chce, sąsiedzi nie

LEX DEWELOPER Nad zgodą na budowę ośmiopiętrowego bloku przy al. Spółdzielczości Pracy głosować ma dzisiaj Rada Miasta. Przeciwna budowie jest spółdzielnia zarządzająca pobliskimi blokami przy Mariańskiej. Jej zdaniem nowy obiekt znacząco będzie odbiegał od otoczenia i górował nad okolicą

Dominik Smaga

Radni mają rozpatrzyć wniosek lubelskiej spółki Parexbud Dom Plus, która stara się o zgodę na budowę bloku niedaleko skrzyżowania al. Spółdzielczości Pracy z ul. Magnoliową. Jej budynek miałby stać między siedzibą spółki MUSI a pobliskimi blokami przy Mariańskiej.

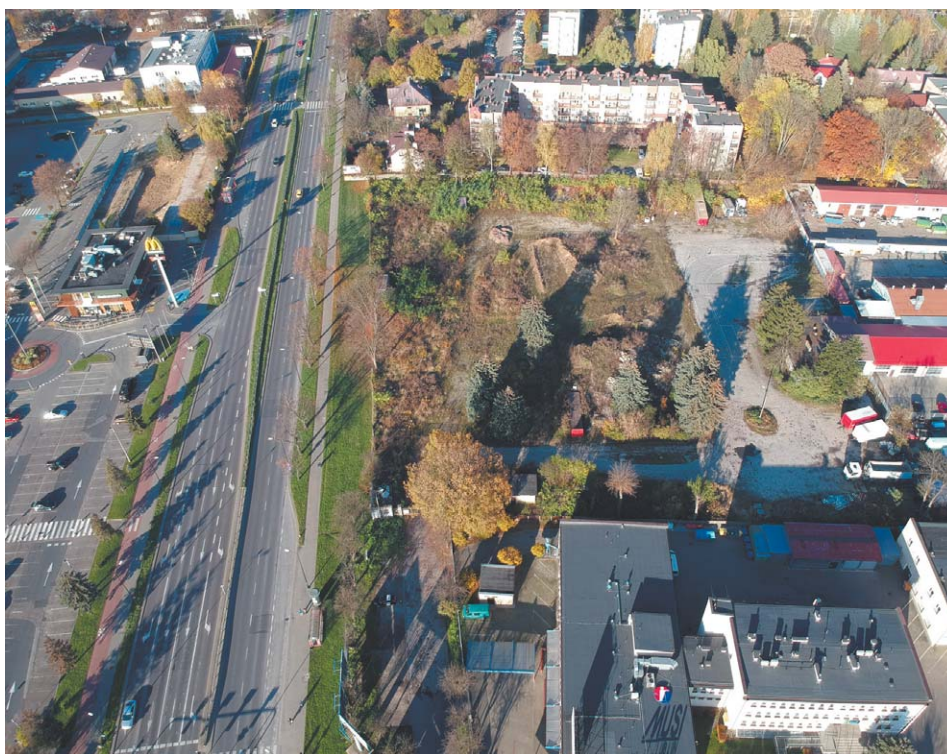
– Dotychczasowe otoczenie al. Spółdzielczości Pracy to zabudowa przeważnie przemysłowa i mieszkaniowa. Zarówno pierwsze, jak i drugie nie spowodowały dotychczas wytworzenia klimatu, na jaki aleja zasługuje – przekonuje spółka w swoim wniosku.

Nieruchomość upatrzoną przez inwestora nie jest przeznaczona pod budownictwo mieszkaniowe, tylko pod „działalność produkcyjno-wytwórczą”. To dlatego firma chce skorzystać z ustawy „lex deweloper”, która umożliwia budo-

wę mieszkań na terenach o innym przeznaczeniu, pod warunkiem uzyskania zgody radnych. Parexbud Dom Plus chce zgody na ośmiopiętrowy blok (na parterze byłyby tylko sklepy i usługi) mający od 200 do 243 mieszkań, ponad 400 lokatorów, dwupoziomowy garaż podziemny i niemal 400 miejsc parkingowych.

Taki pomysł nie pasuje Spółdzielni Mieszkaniowej Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej, która zarządza pobliskim osiedlem przy Mariańskiej. – Nowy blok nie wkomponuje się w otoczenie ani tu, ani w żadnym innym miejscu przy al. Spółdzielczości Pracy – mówi Zbigniew Nowak, prezes spółdzielni. – Dziewięć kondygnacji to przesada, ten blok będzie zbyt wysoki. Od rogatki lubartowskiej do giełdy w Elizówce nie ma budynku o takiej liczbie kondygnacji, są tylko niższe.

Spółdzielnia ma zastrzeżenia również do tego, że inwe-



O tym, czy inwestor dostanie zgodę na ośmiopiętrowy blok mieszkalny z usługami w parterze, zdecyduje dziś Rada Miasta

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

stor wskazał jej plac zabaw przy Mariańskiej jako jeden z możliwych terenów rekreacyjnych dla lokatorów proponowanego bloku. Tymczasem plac nie jest wcale ogólnodostępny, bo należy do spółdzielni i osób fizycznych, co przyznał sam Urząd Miasta.

O tym, czy inwestor dostanie zgodę na ośmiopiętrowy blok mieszkalny z usługami w parterze, zdecyduje dziś Rada Miasta. Jak dotąd każda firma starająca się w Lublinie o zgodę na budowę w trybie „lex deweloper” (przy Relaksowej, Jutrzenki, Poligonowej, Sławinkowskiej i Gospodarczej) dostała od radnych uchwałę odmowną. Tylko jedna z nich, spółka Interbud Apartments (planująca inwestycję przy Relaksowej), skorzystała z możliwości zażalenia uchwały do sądu, ale przegrała w obu instancjach. Sądy zgodnie orzekły, że radni mogli odmówić zgody, a wyrok jest prawomocny.

To dokręca, to odnowia...

KOMUNIKACJA Zabrane z ulic rowery miejskie trafiły do magazynu i mają zostać odnowione przed wiosną – zapowiada Ratusz. Pozostawione na ulicach wypożyczalnie nie będą demontowane, bo także one mają się przydać. Jeszcze w tym miesiącu ogłoszony ma być przetarg na kontynuację Lubelskiego Roweru Miejskiego

Dominik Smaga

System publicznych rowerów działał w Lublinie do końca października. Władze miasta zdecydowały, że tym razem nie przedłużą sezonu o miesiąc, jako powód wskazując epidemię. Po sezonie rowery wraz z elektronicznymi terminalami stacji wypożyczających zostały przewiezione do magazynu firmy Nextbike Polska, która jest operatorem systemu na podstawie umowy zawartej z miastem.

– Sprzęty przejdą przegląd techniczny i w zależności od ich stanu będą kwalifikowane jako wymagające serwisu lub uszkodzone bądź zniszczone. Decyzja o ewentualnej utylizacji sprzętu zapada komisyjnie przy udziale przedstawicieli miasta – zapowiada Justyna Góźdź z biura prasowego Ratusza. Samorząd Lublina otwarcie przyznaje, że chce wykorzystać te same jednoślady i stacje również w przyszłym roku. – Planowane jest w jak największym stopniu wykorzystanie tych elementów dotychczasowego systemu, które będą mogły być w dalszym ciągu bezpiecznie



Umowa między miastem a Nextbike Polska wygaśnie z końcem roku. Ratusz zakłada, że do tego czasu wybierze nowego operatora, który zapewni działanie rowerów od kwietnia przyszłego roku

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

użytkowane przez rowerzystów.

Umowa między miastem a Nextbike Polska wyga-

śnie z końcem roku. Ratusz zakłada, że do tego czasu wybierze nowego operatora, który zapewni działanie

rowerów od kwietnia 2021 r. W zeszłym tygodniu do planu miejskich przetargów zostało dopisane zlecenie

na „kontynuację systemu Lubelskiego Roweru Miejskiego”, a szacunkową wartość kontraktu określono

na blisko 4,5 mln zł. Kiedy można się spodziewać przetargu na nowego operatora? – Jeszcze w listopadzie – deklaruje Urząd Miasta. Możliwe, że nowym operatorem będzie ta sama firma, co obecnie.

Sama sieć wypożyczalni ma wyglądać tak jak teraz, dlatego przytwierdzone do chodników urządzenia zostały na ulicach, gdzie poczekają na wiosnę. – Nie planuje się demontażu stacji rowerowych – przyznaje Góźdź. – Przed startem sezonu nowy wykonawca dokona serwisowania rowerów oraz renowacji stacji. Jeśli umowy pomiędzy dotychczasowym i nowym wykonawcą się nie zajądą, to miasto znajdzie odpowiednie miejsce na magazynowanie rowerów we własnych zasobach lokalowych lub zawierając krótkookresową umowę najmu.

Nie jest jeszcze przesądzony cennik opłat za przejazdy rowerami miejskimi. W grę może wchodzić wprowadzenie odpłatności za najkrótsze nawet przejazdy, rozważane jest też wprowadzenie „preferencji i ulg” dla posiadaczy Lubelskiej Karty Miejskiej.

Zawodzi nauka zawodu

EDUKACJA Tylko uczniowie najstarszych klas techników, którzy już w styczniu zdawać będą egzamin zawodowy mogą przygotowywać się do niego w szkołach. Pozostali uczą się zdalnie. I zastanawiają, kto ich przyjmie do pracy bez podstawowych umiejętności

Agnieszka Kasperska

Mam syna w technikum i denerwuje się, bo z powodu epidemii nie może on uczestniczyć w warsztatach. Tak zwane „zdalne zajęcia praktyczne i warsztaty” to oczywiście absurd ponieważ nie da się przeprowadzić nauki naprawy samochodów czy obsługi maszyn zdalnie. Nauka zdalna trudnych przedmiotów technicznych jest bardzo ciężka, to brak przy tym praktyki rozwała całą naukę – irytuje się nasza Czytelniczka.

Ale rozgoryczenia nie kryją też uczniowie.

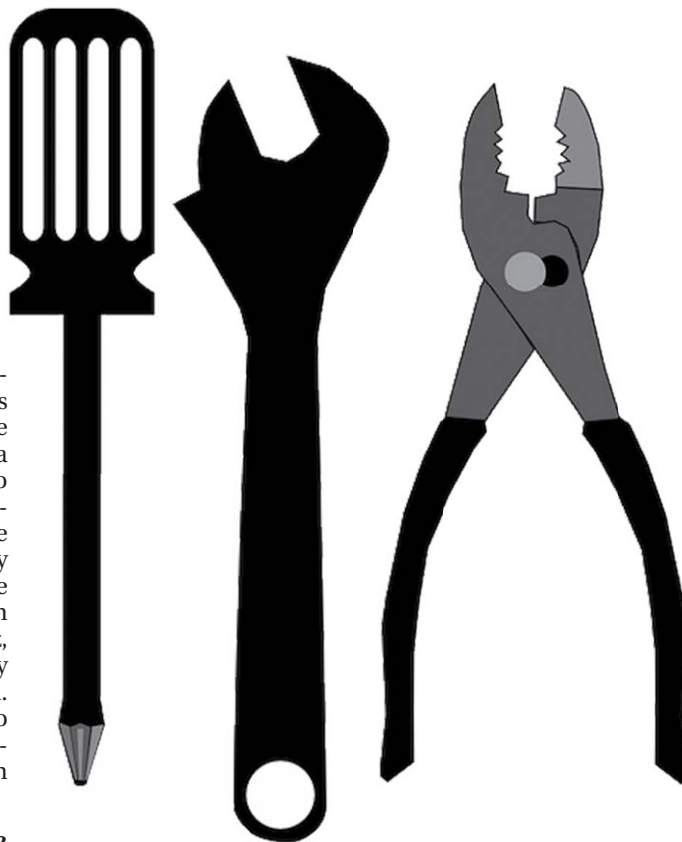
– Wybrałem technikum, bo zależało mi na szybkim rozpoczęciu pracy za granicą. Teraz zastanawiam się, czy pracę w ogóle znajdę, bo kto zatrudni osobę mającą niemal wyłącznie wiedzę teoretyczną. A tak w tej chwili uczę się zawodu. Warsztaty polegają na oglądaniu filmików w internecie – denerwuje się mieszkaniak jednej z podlubielskiej wsi, który wybrał naukę w jednym z zawodów budowlanych. – Sam ćwiczyć nie mogę, bo nie mam ani potrzebnego sprzętu ani materiałów.

Zgodnie z zapowiedziami zdalna nauka odbywać ma się co najmniej do 29 listopada. Nie dotyczy to tylko uczniów ostatnich klas, przygotowujących się do mającego odbyć się w styczniu egzaminu zawodowego.

– Dyrektorzy techników wypełniali niedawno ankietę, w której MEN pytał o największe trudności w nauczaniu zdalnym. Prawdopodobnie większość z nas napisała, że po takiej nauce nie ma możliwości zdania egzaminu zawodowego, bo wkrótce potem zdecydowano, że najstarsi uczniowie mogą przystąpić do pracy stacjonarnej przy nauce przedmiotów zawodowych – mówi Grażyna Kubuj-Belz, dyrektor Państwowej Szkoły Budownictwa i Geodezji im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. – U nas takie zajęcia odbywają się w małych grupach raz w tygodniu.

Co z pozostałymi uczniami?

– Nie można ukrywać, że przy nauce zawodu niezbędna jest kontakt z maszyną, z narzędziami i przeciwieście nie tylko wykonywania określonych czynności ale i naprawiania popełnianych błędów – przyznaje Anna Wawruch-Lis, dyrektor Ze-



społu Szkół Transportowo-Komunikacyjnych im. Tadeusza Kościuszki w Lublinie. – Dlatego bardzo chcielibyśmy, żeby wszyscy uczniowie mieli możliwość stacjonarnej nauki zawodu. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że ze względu na epi-

demie nie jest to takie proste. Aż 70 proc. naszych uczniów pochodzi spoza Lublina. Gdyby mieli znów uczyć się stacjonarnie musieliby dojeżdżać do szkoły albo mieszkać w bursach. To mogłoby zwiększyć zagrożenie rozprzestrzenienia się epidemii.

Także dyrektor PSBiG przyznaje, że zdalna nauka zawodu to duży problem.

– Są zawody, których wykonywanie można nauczyć się zdalnie. To m.in. informatycy. Ale uczymy też np. techników drogownictwa i techników instalacji sanitarnej. Oni bez praktycznej nauki zawodu nie nauczą się go wykonywać – zauważa. – Dlatego nauczyciele zawodów prowadzą teraz zdalne nauczanie dotyczące teorii, bo i taka w ramach praktycznej nauki zawodu jest niezbędna odkładając zajęcia praktyczne na czas, w którym będziemy mogli wrócić do szkół. Dla nas wszystkich to bardzo trudny okres. Nie tylko dla uczniów. Nikt nie mówi o tym, że właśnie nauczyciele przedmiotów zawodowych są teraz wyjątkowo obciążeni pracą. Podczas gdy do nauki przedmiotów ogólnokształcących mamy w internecie bardzo dużo materiałów, oni muszą niemal wszystko przygotowywać od podstaw. Nie mogą korzystać z opracowań, ani e-booków. Sami więc robią prezentację. Sami szukają jakichś filmów w internecie. Ja się posiłkuję e-korepetycjami publikowanymi przez politechniki, ale

to też nie łatwe zadanie, bo muszę je dostosować do poziomu szkoły średniej.

– Jest ciężko. Bardzo często dzwonią do nas rodzice i pytają jak długo będzie trwać taka sytuacja. Przeżywają to także uczniowie, którzy nie wiedzą jak np. uczyć się zdalnie fryzjerstwa. Zdalne omawianie instruktaży, czy oglądanie filmików nie jest przecież wystarczające – uważa Halina Rybczyńska, dyrektor Zespołu Szkół Odzieżowo-Włókienniczych im. Władysława Reymonta w Lublinie. Ale przyznaje też, że nawet gdyby wróciła możliwość stacjonarnej pracy nie wszyscy braliby w niej udział. – Wśród uczniów najstarszych klas, którzy mogą przygotowywać się do egzaminu w szkole mamy poszczególne przypadki osób, które tego nie robią. Część ze względu na sytuację, w której się znajduje musi w sposób szczególny chronić się przez zakażeniem koronawirusem. Dlatego mimo, że wciąż uczą się w domach na podstawie materiałów wysyłanych im przez nauczycieli. Oczywiście rozumiemy ich sytuację i staramy wychodzić im naprzeciw i mimo wszystko pomóc w tym, by odnieśli sukces na egzaminach zawodowych.

Zajęty jeden pokój. Wolnych 125

ROZMOWA z Anną Lewandowską, dyrektorką Sanatorium Uzdrowskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Nałęczowie.



To, co zarobiliśmy w wakacje wystarczy nam na przetrwanie do końca tego miesiąca – mówi Anna Lewandowska

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

● Jak sanatorium radziło sobie przed pandemią?

– Bardzo dobrze. Mieliśmy trzy główne źródła utrzymania: działalność sanatoryjną, rehabilitacyjną i program dla osób po wypadkach lub chorobach, które utraciły możliwość wykonywania pracy. A potem przyszedł koronawirus i lockdown. Działalność wznowiliśmy pod koniec lipca, ale kiepsko to wszystko działało. Mieliśmy 50 procent tzw. niedojazdów. Oznacza to, że połowa osób, które otrzymały skierowanie do naszego sanatorium nie przyjeżdżało w wyznaczonym terminie bojąc się Covid-19. Z miesiąca na miesiąc rosła też nieuczciwość kuracjuszy. Ponieważ warunkiem pobytu w sanatorium było zrobienie testu na koronawirusa, otrzymywali oni skierowania i wykonywali badania. Po otrzymaniu wyniku negatywnego kontakt z nimi się jednak urywał. Okazywało się, że tym osobom zależało tylko na wykonaniu darmowego badania.

● Jaka w związku z tym jest sytuacja finansowa sanatorium?

– Dramatyczna. Oszczędności, które mieliśmy na duże inwestycje już się rozeszły, ale dzięki nim przetrwalimy pierwszy okres pandemii nie musząc nikogo zwolnić. To, co zarobiliśmy w wakacje wystarczy nam na przetrwanie do końca tego miesiąca. Nie wiem, co będzie dalej.

● Dlaczego, skoro spadły wam dochody, nie skorzystałście z żadnej tarczy antykrzysowej?

– Próbowaliśmy, ale odbiliśmy się od wszystkich drzwi. Do jednych z programów rządowych byliśmy za duży, do innych za mali, a do innych po prostu nie tacy jak trzeba. Budynek jest własnością ZNP mającego siedzibę w Warszawie. Z programów lokalnych w województwie lubelskim nie mogliśmy więc skorzystać. W stolicy też się nie udało, bo preferowane były tam firmy zatrudniające pracowników z ich terenu. Muszę przyznać, że nasza forma organizacyjno-prawna bardzo nas ogranicza.

● Co będzie teraz?

– Walka o przetrwanie. Przyznam się, że byłam pewna, że rehabilitacja nie zostanie już wstrzymana, a okazało się inaczej. Znowu straciliśmy wszystkie źródła dochodów. Stąd pomysł na stworzenie u nas izolatorium. To próba szukania ratunku i przetrwania w tych trudnych czasach.

● Izolatorium już działa?

– Formalno-prawnie tak. Mamy umowę z NFZ i jesteśmy ujęci w obwieszczeniu wojewody.

Stworzyliśmy izolatorium, w którym jest 126 miejsc dla osób, które otrzymały pozytywny wynik testu na Covid-19. Dziś zajęte jest tylko jedno.

● Jak to możliwe, skoro liczba chorych wciąż rośnie?

– Przyznam się, że do końca nie wiem. Skierowane mogą do nas zostać osoby, które otrzymały pozytywny wynik testu. Mogą kierować ich do nas lekarze POZ lub oddział kowidowy, na którym byli hospitalizowani. Wielu chorych w pewnym momencie nie potrzebuje już pobytu w szpitalu, ale potrzebuje opieki, bo jest zbyt słaba żeby samodzielnie funkcjonować. Niektórzy trafiają wtedy do domu, gdzie zajmują się nimi rodziny, co nie jest dobrym rozwiązaniem, bo wciąż mogą zarażać. Niektórymi nie ma się kto zająć więc zostają w szpitalach zajmując miejsca dla bardziej potrzebujących. Obie te grupy mogłyby trafić do nas. Podobnie zresztą jak osoby bezobjawowe.

● Dlaczego do was nie trafiają?

– Być może wielu lekarzy nie wie jeszcze, że mają możliwość skierowania swoich pacjentów do nas. Być może nie wiedzą tego też chorzy, którzy mogliby poprosić o wypisanie takiego skierowania. Myślę, że w ciągu ostatnich tygodni powstała też zupełnie nowa grupa chorych. To osoby, które pracują zdalnie i udają przed całym światem, że nic im nie jest. Nie chcą iść na zwolnienie, bo wtedy stracą część dochodów. Oni także mogliby trafić do nas.

● Będą mogli wciąż pracować zdalnie?

– Oczywiście. Wszystkie osoby trafiające do naszego izolatorium dostają osobny pokój z łazienką, telewizorem. Mają też możliwość przygotowania kawy lub herbaty. Otrzymają 3 posiłki dziennie. Oczywiście wszystko jest bezpłatne. Jest też darmowe wi-fi, więc można pracować jeśli ktoś chciałby to robić. Jest też opieka lekarza i pielęgniarki chociaż nie ma codziennych wizyt. Pacjenci bezobjawowi mogą u nas powracać do zdrowia przez 10 dni od wykonania badań potwierdzających zakażenie, a objawowi: do trzech dni od ich ustąpienia. Zachęcamy, żeby się do nas zgłaszać, bo to będzie korzyść dla wszystkich stron. Pacjent spokojnie i w komfortowych warunkach będzie mógł wrócić do zdrowia. My przetrwamy finansowo. Będzie też pożytek dla społeczeństwa, bo dzięki temu uda się może wreszcie przerwać łańcuch zakażeń.

AGNIESZKA KASPERSKA



Aleja Marszałka Józefa Piłsudskiego w Chełmie

FOT. KASK

Nie będzie wycinki

CHEŁM Jest kompromis między miejskimi planistami a konserwatorem zabytków. Tylko 15 zamiast ponad 60-ciu drzew zostanie usuniętych z alei Marszałka Józefa Piłsudskiego w Chełmie.

Wycięte zostaną te najbardziej schorowane sztuki, a w ich miejsce pojawią się nowe nasadzenia – zapewniają urzędnicy, którzy od kilku miesięcy konsultują projekt rewitalizacji chełmskiego osiedla Dyrekcja. Władze miasta chcą przywrócić osiedlu blask i architektoniczny kształt zgodny z zamysłem pomysłodawców. Planiści dwudziestolecia międzywojennego widzieli tu Nowe Miasto: zbudowany od podstaw kompleks budynków mieszkalnych i administracyjnych z pełnym zapleczem socjalnym, gospodarczym i usługowym. Aleja Marszałka Józefa Piłsudskiego miała mieć reprezentacyjny charakter. – Przyjeżdżający do Chełma mieli wysiadać na nowocze-

snym dworcu kolejowym, po wyjściu na zewnątrz mieli zobaczyć szeroką aleję – mówi Paweł Wira, kierownik chełmskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie.

Wojna pokrzyżowała te ambitne plany. Teraz pojawiła się szansa na powrót do przedwojennej koncepcji i rewitalizacji unikalnego w skali kraju założenia urbanistycznego.

Początkowo projekt zakładał wycinkę rosnących wzdłuż ulicy drzew. W miejscach chorych i usychających jesionów, klonów i lip, planowano powstanie alei dębowej nasadzonej szpalem około 170 nowych okazów, 8 metrowych drzew. – Nie wyraziłem zgody na masową wycinkę. Po rozmowach z planistami wydałem

pozwolenie na usunięcie 15 najbardziej schorowanych okazów i zastąpienie ich nowymi drzewami – mówi Paweł Wira. – Następne prace będą postępować na tej samej zasadzie. Drzewostan będzie monitorowany i stare, schorowane drzewa wymieniane na nowe.

Do rozpoczęcia prac potrzebne jest tylko pozwolenie na budowę i pieniądze. Wkrótce PKP rozpocznie modernizację dworca głównego, który zyska modernistyczny kształt, korespondujący z proponowaną wizją alei Piłsudskiego.

Jak będzie wyglądała aleja po rewitalizacji? Na pewno będzie zielono: rozwiązaniem nawiązującym do projektu miasta-ogrodu jest nasadzenie prawie 40 tys. krzaków zimozielonej krzewiny: dąbrówki rozł-

gowej. Ma to nadać zielenicom nowy wygląd. Będą nowe, stylowe latarnie, swym kształtem nawiązujące do oryginalnego projektu Nowego Miasta.

Jezdnie dostaną nowe nawierzchnie, a w dwóch nerwałgicznych punktach – przy skrzyżowaniu z ul. Wołyńską i w okolicy bazaru – pojawią się wysepki. Zapewni to większe bezpieczeństwo uczniom pobliskiej podstawówki i mieszkańcom robiącym zakupy na osiedlowym targowisku.

Będzie też ścieżka rowerowa po obu stronach alei, o którą zabiegali miejscy aktywiści. Wszystkie drzewa znajdą się na szerokim pasie zieleni oddzielającym jezdnię od chodnika. Nasadzone zostaną w stałych, bo 8-metrowych odstępach.

(KASK)

Książka o Świącie Roweru

LUBARTÓW 12 820 osób i ponad pół miliona kilometrów przejechanych w jeden dzień – to bilans ubiegłorocznego Świąta Roweru w Lubartowie. O fenomenie karnawału cyklizmu w Lubartowie powstaje książka, którą może napisać każdy z uczestników.

Święto Roweru jest organizowane w Lubartowie od 1994 roku. To impreza, która już na stałe wpisała się w historię tego miasta i powiatu. – Długa historia i masowy udział uczestników sprawiają, że jako organizatorzy postanowiliśmy utrwalić historię Świąta Roweru w postaci okolicznościowego wydawnictwa. Mamy ambicję spisać i wydać w postaci książki to, co wydarzyło się w trakcie naszej wspólnej imprezy. Na łamach wydawnictwa pojawią się m.in. wspomnienia i opinie uczestników, statystyki i dane

liczbowe, obfita dokumentacja fotograficzna – mówi szef społecznego komitetu organizacyjnego Świąta Roweru, Janusz Pożak.

W ostatnich latach na święto przyjeżdża ponad 10 tys. uczestników. W 2019 roku w XXVI Świącie Roweru wzięło udział 12 820 osób, które przejechały 596 236 kilometrów. Corocznie w organizację wydarzenia zaangażowanych jest ponad 200 wolontariuszy.

Organizatorzy mają już znaczną ilość materiałów, ale ciągle poszukują nowych i interesujących, które będzie można zaprezentować w wydawnictwie. Szczególnie cenne są zdjęcia i materiały związane z pierwszymi edycjami Świąta Roweru. Z organizatorami można się kontaktować poprzez adres e-mail: poczta@swieteroweru.pl (P.P.)

Silni razem

PULAWY W piątek, w ramach akcji „Silni Razem”, w biurcu Zakładów Azotowych w Puławach odbędzie się akcja poboru krwi. Stanowiska dla dawców znajdziemy w sali nr 16. budynku dyrekcji naczelnej puławskich Zakładów Azotowych. Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w akcji, zanim udadzą się do sali, powinni zadzwonić pod nr 609 933 998, by potwierdzić swój udział. Przyjmowanie telefonicznych deklaracji zakończy się w czwartek. Zgłoszeń, jak informują organizatorzy, można dokonywać także internetowo korzystając z messenger'a. Wystarczy napisać do koordynatora (Tomasz Ogrodnik). Warto się pospieszyć, bo bez zapowiedzi, w piątek, czyli dniu zbiórki, nie będzie można wziąć udziału w tej akcji.

W związku z pandemią, honorowi dawcy muszą pamiętać także o przyjętych przez ZA zasadach i obostrzeniach. Chodzi m.in. o zachowywanie dystansu. W wyznaczonym pomieszczeniu w tym samym czasie będzie mogło przebywać maksymalnie do 6 osób, nie licząc personelu Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa, a przed drzwiami będzie mogło czekać do 2 osób. Ponadto wszyscy oddający krew, podobnie jak personel, muszą korzystać z maseczek. Pamiętać należy także o dezynfekcji rąk i słuchaniu poleceń. Dawcy, przed oddaniem krwi, powinni spодzielac się ankiety „wstępnej kwalifikacji”. Akcję zaplanowano w godzinach 8:30-13:30.

(OPR. RS)

Będą pojemniki na popiół?

ŚWIDNIK Radny Marcin Magier zaapelował niedawno do burmistrza miasta o ustawienie, w sezonie grzewczym, pojemników śmietnikowych przeznaczonych do utylizacji popiołu. – Mieszkańcy osiedli, na terenie których dominuje zabudowa jednorodzinna podnoszą problem braku pojemników przeznaczonych do utylizacji pozostałości po procesie ogrzewania węglowego w domkach jednorodzinnych, w tym do

utylizacji popiołu – pisze w interpelacji radny Magier, dopytując o możliwość ustawienia takich pojemników.

– Tym tematem dopiero się zajmujemy, bo prośba radnego jest sprzed kilku dni – mówi Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. – Skierowaliśmy zapytanie w tej sprawie do firmy Remondis, która zajmuje się odbiorem i utylizacją odpadów komunalnych z terenu miasta. Czekamy na kosztorys. (AA)

Laboratorium za eksperymenty

PO LEKCJACH Uczniowie szkoły w Kostrach (gmina Milanów) po lekcjach nie szli od razu do domu. Woleli izolować DNA z banana. Ich biologiczno-chemiczne zacięcie zaprocentowało. Dostaną 30 tys. zł na szkolne laboratorium.

Do projektu „Koloratorium” uczniów zgłosiła Katarzyna Piątkowska-Sawczuk, nauczycielka biologii, chemii i informatyki. – Wcale nie trzeba było długo ich namawiać – przekonuje pani Katarzyna. Do placówki uczęszcza mniej niż 100 uczniów. – W związku z tym fundusze mamy skromne – przyznaje nauczycielka. Kilka lat temu zawnioskowała do lokalnych przedsiębiorców o wsparcie. – W ten sposób udało się kupić kilka sztuk sprzętu chemicznego, a odczynniki to już na własną rękę kupiłam.

Od grudnia minionego roku chętni uczniowie zostawali po lekcjach, by przeprowadzać eksperymenty. – Izolowaliśmy DNA z ba-



Uczniowie po lekcjach przeprowadzali eksperymenty, teraz dostaną pieniądze na szkolne laboratorium



FOT. K. PIĄTKOWSKA-SAWCZUK

nana, sprawdzaliśmy reaktywność chemiczną metali czy działanie indykatorów pH na różnych produktach

życia codziennego – wylicza nauczycielka. Takie były zadania wyznaczone przez organizatorów konkursu, czyli

przez Fabrykę Farb i Lakierów Śnieżka. – Te eksperymenty były bardzo rozwijające, a na lekcjach nie ma na to czasu.

Uczniom się to podoba, bo mogą samodzielnie czegoś doświadczyć. Poza tym wiedzieli, że jest coś do wygrania.

W sumie dwie szkoły z naszego województwa zajęły pierwsze miejsca i dostaną po 30 tys. zł na laboratorium. Oprócz placówki w Kostrach, wygrała szkoła w Szóstce (gmina Drelów). – W poprzedniej edycji konkursu Śnieżka wyremontowała pomieszczenia pracowni i przekazała sprzęt chemiczno-biologiczny. Liczymy, że teraz będzie podobnie – dodaje Piątkowska-Sawczuk. Jej zdaniem, pozalekcyjne zajęcia procentują. – W uczniach budzi się ciekawość świata. Uczą się nazw sprzętu chemicznego. Nie wspominając już o samych pojęciach, choćby o DNA. To im się przyda w życiu. Mam nadzieję, że jeszcze wiele inspirujących projektów przed nami. **(EB)**

Kto zbuduje mediatekę?

PUŁAWY Do niedawna wydawało się, że za rozbiórkę pawilonu przy ul. Wojska Polskiego oraz budowę nowej siedziby Biblioteki Miejskiej będzie odpowiadała wyłoniona w przetargu firma Kartel S.A. Okazało się jednak, że jej oferta zawierała błędy. Postępowanie unieważniono i rozpisano od nowa

Radosław Szczęch

Rozbórka starego pawilonu, budowa podziemnego parkingu, a następnie nowego gmachu dla miejskiej biblioteki to najdroższa nadchodząca inwestycja miasta Puław. Jej koszt to blisko 30 mln zł. Gdyby nie problemy z wyłonionym 9 października wykonawcą tego zadania, puławianie prawdopodobnie mogliby już obserwować rozbiórkę dawnego frontu Domu Chemika. Tymczasem okazuje się, że na rozpoczęcie prac miasto będzie musiało jeszcze zaczekać.

Pierwszy przetarg na mediatekę ogłoszono pod koniec sierpnia. Wśród czterech ofert, jakie zostały nadesłane, najniższą cenę (28,76 mln zł) zaproponowała spółka Kartel S.A. Firma ze świętokrzyskiego Jędrzejowa pokonała konkurentów z lubelskiego



Dajku, puławskiego Termochemu i warszawskiego Erbudu. O jej wyborze Ratusz poinformował 9 października. Umowy jednak nie podpisano. Powodem było odwołanie do Krajowej Izby Odwoławczej, które złożył

stołeczny Erbud. Po przeanalizowaniu dokumentów złożonych przez Kartel, KIO nakazała unieważnienie wyboru tej oferty. Powodem był brak doświadczenia w budowie innych obiektów przeznaczonych na cele

kulturalne o kubaturze przynajmniej 18 tys. metrów sześciennych. Ich przykłady podane przez spółkę oceniono nie tylko jako niespełniające kryteriów, ale także, jako wprowadzające miasto Puław w błąd.

Dawny pawilon Domu Chemika czeka na rozbiórkę. W jego miejscu powstanie nowa siedziba Biblioteki Miejskiej, a pod nią podziemny parking na ponad sto miejsc postojowych

FOT. RS

W związku z takim orzeczeniem KIO, puławscy urzędnicy jeszcze raz przejrzyli nadesłane oferty, co wskazało im drogę do wskazania nowego zwycięzcy. Najbliżej celu był warszawski Erbud, który zaproponował za tą samą usługę 28,98 mln zł, a więc o 227 tys. zł więcej od wykluczonego Kartelu. Niestety dla warszawskiej firmy, puławscy urzędnicy, zamiast podpisania umowy, zdecydowali o unieważnieniu całego przetargu.

Mieli do tego prawo już po pierwszym otwarciu ofert, bo żadna z nich nie mieściła się w zakładanym

budżecie (28,5 mln zł). Początkowo władze Puław zamierzały dołożyć Kartelowi brakującą sumę, ale po jego odpadnięciu z rywalizacji, żeby dopiąć umowę z Erbudem, urzędnicy musieliby dopłacić znacznie więcej, bo prawie 490 tys. zł. Prezydent Paweł Maj zgody na taki zabieg nie wyraził.

Pracownicy puławskiego Ratusza liczą na to, że nowy przetarg przyniesie niższe ceny. – Miasto ma przed sobą duże wydatki, dlatego powinniśmy szukać oszczędności – tłumaczy Beata Kozik, zastępcza prezydenta. O tym, czy ponownie przetargu na mediatekę było dobrym posunięciem przekonamy się 3 grudnia. Wtedy powinniśmy poznać nowe oferty od firm zainteresowanych kontraktem. Jeśli uda się podpisać umowę z wykonawcą, rozbórka pawilonu powinna ruszyć w pierwszym kwartale przyszłego roku.

Chomik europejski i S17

DROGI Kolonia chomika europejskiego zadomowiła się w Kolonii Siedliszki, na trasie przyszłego przebiegu S17. Miejscowi ekolodzy biją na alarm

Paweł Puzio

Po przeczytaniu artykułu w Dzienniku Wschodnim na temat chomika europejskiego chciałem dodać coś od siebie. W mojej miejscowości, Kolonii Siedliszki, chomik europejski również występuje. Pisałem o tym do RDOŚ Lublin w ubiegłym roku, jak również o innych cennych gatunkach. Moje pismo zostało bezpośrednio przekazane do GDDKiA, gdzie uzyska-

łem odpowiedź, że to są tylko plany i jest kilka wariantów, oraz że na tym odcinku została wydana już decyzja środowiskowa, która właśnie rekomenduje przebieg drogi według wariantu S_pk, gdzie chomik, jak i inne zwierzęta, występują – pisze do nas czytelnik.

Kilak dni temu opisywaliśmy taką samą sytuację. Chomik zainstalował się na polach w okolicach Fajśla, również na planowanej trasie S17. Wówczas losem

zagrożonego wyginięciem gatunku zaniepokoił się pan Robert. – W 2010 roku, do decyzji środowiskowej, opracowany został raport o oddziaływaniu inwestycji na środowisko. Wówczas inwentaryzacja przyrodnicza, wykonywana na potrzeby tego dokumentu, nie stwierdziła występowania chomika europejskiego w rejonie planowanej inwestycji – odpowiada Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy GDDKiA w Lublinie. – Przed rozpo-

częciem budowy mamy obowiązek wykonania ponownej oceny oddziaływania inwestycji na środowisko. Dlatego na potrzeby ponownej oceny wykonana zostanie nowa inwentaryzacja przyrodnicza, która m.in. oceni wielkość populacji chomika europejskiego, a w przypadku potwierdzenia występowania tego gatunku, zaproponowane zostaną działania minimalizujące negatywne oddziaływanie drogi na populację tych

zwierząt – dodaje rzecznik. Te minimalizujące działania wiążą się z przeprowadzką chomika.

W obu przypadkach czytelnicy apelują o zmianę przebiegu drogi, aby uniknąć kolizji z ceną przyrody. – Nie jestem przeciwko budowie drogi i proponowałem, aby wybrali inny wariant przebiegu, który wytycza S17 po starodrożu. W zaproponowanym wariantcie nie zostanie wyburzonych aż tyle budynków,

nie zostaną przecięte działki okolicznych mieszkańców, co na pewno utrudni pracę rolników, ale nie przyczyni się on do śmierci setek zwierząt – dodaje nasz czytelnik z Kolonii Siedliszki.

– W 2016 roku dla odcinka drogi przebiegającego m.in. przez Kolonię Siedliszki, Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Lublinie wydała decyzję środowiskową – dodaje Minkiewicz. – Oznacza to, że przebieg trasy jest już niezmienny.

Zimorodki i żolny ozdobiły garaże

PULAWY Na ścianach starych garaży przy ul. Wróblewskiego pojawił się nietypowy mural przedstawiający gałąź, na której siedzą kolorowe ptaki. To polskie żolny i zimorodki. Za mural odpowiada lokalny, puławski artysta o pseudonimie D. Palms, który chciał poprawić humor przechodniów.

Na pomysł zamalowania czymś interesującym ściany swojego garażu wpadł jego właściciel. W tej sprawie na początku listopada skontaktował się ze specjalistą od tego rodzaju sztuki, Danielem Maraśkiewiczem.

– Zgodziłem się, spotkaliśmy się i omówiliśmy temat. Początkowo malowany miał być jeden garaż, ale stwierdziliśmy, że lepiej byłoby pomalować także ten następny. Jego właściciel wyraził zgodę, więc miałem do

dyspozycji całkiem dużą ścianę. Przedstawiłem im projekt, były to żolny i zimorodki siedzące na gałęzi. Malowanie trwało dwa dni – opowiada nasz rozmówca, który swoje dzieła podpisuje pseudonimem D. Palms.

Skąd pomysł na takie ptaki? – To ptaki występujące w Polsce, a swoimi barwami przykuwają uwagę i mocno się wyróżniają. Poza tym myślę, że to dobra odskocznia od tego, co się teraz dzieje. Taki mural wywołuje uśmiech na twarzach ludzi i pozy-



Zimorodki i żolny to ptaki występujące w Polsce, a swoimi barwami przykuwają uwagę i mocno się wyróżniają – tłumaczy Daniel Maraśkiewicz

FOT. RS

tywne odczucia, czyli spełnia swoje zadanie, bo taki był zamysł – tłumaczy Daniel Maraśkiewicz, dziękując właścicielom garaży za udostępnienie ścian i sfinansowanie zakupu farb.

Murali tego rodzaju, niekoniecznie przedstawiającymi ptaki, w Puławach może powstać więcej. Uliczny artysta przyznaje, że jest otwarty na kolejne propozycje. – Jeśli będą na to fundusze i znajdą się osoby, które zgodzą się udostępniać ściany, to będziemy działać.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Opóźnienia w modernizacji linii kolejowej

BIAŁA PODLASKA Prace miały zakończyć się w sierpniu, ale przebudowa linii kolejowej przebiegającej przez miasto przedłuża się, podobnie jak budowa tunelu. Kolejowa spółka tłumaczy to m.in. zwiększeniem zakresu inwestycji. A miasto odpowiada, że nie uczestniczy w rozmowach pomiędzy inwestorem, a wykonawcą

Ewelina Burda

Rozpoczęta w 2018 roku przebudowa linii kolejowej E-20 przez Białą Podlaską i Terespol to inwestycja PKP PLK za blisko pół miliarda złotych. Dzięki modernizacji, pociągi osobowe będą mogły pojechać na tej linii z prędkością 160 km/h, a towarowe do 120 km/h. Ale okazuje się, że projekt ma co najmniej rok opóźnienia w realizacji. – Budowa tunelu stoi. Nie widać, by cokolwiek się działo – dziwi się nasz Czytelnik.

Kolejowa spółka zapewnia, że inwestycja zostanie zrealizowana. – Na zmianę terminów wpływają trudne warunki gruntowe występujące przy przejściu podziemnym na stacji Biała Podlaska. Wykonawca trafił na szereg niezidentyfikowanych kolizji z infrastrukturą podziemną – tłumaczy Rafał Wilgusiak z zespołu prasowego PKP PLK. Poza tym zwiększony zakres prac ma być kolejnym powodem opóźnień. – Ale będzie to korzystne dla transportu kolejowego. Chodzi o budowę dwutorowego połączenia między infrastrukturą zarządzaną przez PLK i infrastrukturą Cargot w rejonie posterunku Magdalenka (koło Małaszewicz – przyp. aut.) – dodaje Wilgusiak.

W mediach branżowych mówi się też o kondycji wykonawcy tych robót, czyli firmie Trakcja S.A. – Firma została zobowiązana do pełnej mobilizacji i przyspieszenia robót – zapewnia przedstawiciel kolejowej spółki.

Z kolei Trakcja odpowiada, że prowadzi obecnie rozmowy z PKP PLK. – Dotyczą one kwestii wymagających obustronnego



Na stacji w Białej Podlaskiej powstał już nowy peron wyspowy z szeroką wiatą

FOT. BARTOSZ WOŁOSZKO

uzgodnienia. Szanując tajemnicę negocjacji oraz mając na względzie wolę obydwu stron odnośnie możliwie sprawnej realizacji kontraktu, prześlemy stosowne informacje, gdy tylko będziemy do tego uprawnieni – stwierdza Maciej Grajewski, rzecznik firmy. Tymczasem, jak podaje „Rynek Kolejowy” w grę wchodzi waloryzacja umowy. – Obecna sytuacja finansowa Trakcji jest stabilna. Nie ma zagrożenia dla żadnej części realizowanych przez spółkę prac – zapewniał „Rynek Kolejowy” rzecznik wykonawcy.

Ten ambitny projekt obejmuje również budowę wia-

duktu kolejowego nad ulicą Lubelską w Białej Podlaskiej. – Gotowa jest już główna konstrukcja wiaduktu, po której kursują pociągi. Kontynuowana jest budowa murów oporowych, które dodatkowo zabezpieczą wiadukt – wylicza przedstawiciel PKP PLK. Przypomnijmy, że konstrukcja ma ponad 4 metry wysokości i 9 metrów szerokości. Jego długość to 156 metrów. A pod torami będzie dwukierunkowa jezdnia o szerokości pasa ruchu 3,5 metra w każdą stronę.

Miasto z kolei przyznaje, że nie uczestniczy w rozmowach pomiędzy wykonawcą, a inwestorem.



– Budowa tunelu pociągała za sobą konieczność skoordynowania prac przy tak zwanym dojeździe – przypomina Maciej Buczyński, zastępca prezydenta. Samorząd już wiosną ubiegłego roku wyłonił wykonawcę tych dojazdów. – Przedmiotem licznych spotkań koordynacyjnych z PKP PLK były próby do-

pasowania harmonogramów prac na dwóch niezależnych inwestycjach, czyli przy budowie tunelu realizowanego przez PKP PLK oraz budowie dojazdów do tunelu, za co odpowiada miasto – zaznacza Buczyński. W ramach przygotowań do przebudowy dojazdu do tunelu, samorząd zadbał już o drogę

objazdową. – Dzięki temu unikniemy paraliżu miasta – zapewnia zastępca prezydenta.

Co w takim razie udało się do tej pory wykonać?

– Na stacji w Białej Podlaskiej powstał nowy peron wyspowy z szeroką wiatą. Jest też główna konstrukcja przejścia podziemnego od strony ulicy Dokudowskiej – wymienia Rafał Wilgusiak. Reaktywowany będzie przystanek Biała Podlaska Rozrządowa. – Wykonawca wybudował tam 2 perony. Do wykonania zostały jeszcze dojeżdża do pociągów oraz wiaty i ławki – dodaje kolejowa spółka. Według jej zapowiedzi, prace w Białej Podlaskiej mają zakończyć się w ostatnim kwartale przyszłego roku.

Chętniej kłóćmy się z bankami i ubezpieczycielami

NASZE PRAWA Rośnie liczba wniosków o interwencję Rzecznika Finansowego ze strony klientów banków. Najwięcej skarg dotyczy kredytów konsumenckich i walutowych, a także kradzieży pieniędzy z kont klientów, za które banki nie chcą brać odpowiedzialności

W tym roku próśb o interwencję rzecznika będzie ponad 10 tys., podczas gdy rok temu było ich mniej niż 5 tys.

A trzeba pamiętać, że chrona praw konsumentów jest bardziej zaawansowana m.in. w Stanach Zjednoczonych i wielu krajach UE, gdzie po kryzysie finansowym z 2008 roku zbudowano potężne instytucje, które stoją na straży interesów klientów. Takie instytucje dysponują nie tylko budżetami, lecz także potężnymi uprawnieniami.

– W Polsce to jest jeszcze przyszłość, dyskusja dotycząca tej kwestii jest dopiero przed nami. Ale kolejne afery, np. GetBacku, a także związana z oferowaniem przez jeden z banków jednostek uczestnictwa w funduszach, które okazały się piramidą finansową, czy ta dotycząca tzw. polis lokat pokazuje, że ten rynek powinien być jednak analizowany w sposób szczególny – mówi Rzecznik Finansowy dr hab. Mariusz Golecki.

Coraz więcej wniosków

Statystyki potwierdzają, że Polacy mają coraz więcej problemów z instytucjami finansowymi. Od początku 2016 do końca lipca 2020 roku do Biura Rzecznika Finansowego wpłynęło około 225 tys. wniosków i zapytań od klientów szukających wsparcia,



– Rzecznik Finansowy jest przede wszystkim wsparciem dla klientów. To nie jest organ administracji, który ma realizować jakąś politykę, ale reprezentować indywidualnych klientów w ich relacjach z bankami i ubezpieczycielami – wskazuje Rzecznik Finansowy

FOT. PIXABAY.COM

najczęściej w sporach z bankami i ubezpieczycielami. W tej liczbie zawierało się 86 tys. wniosków o tzw. postępowanie interwencyjne i 14 tys. wniosków dotyczących wszczęcia postępowania polubownego. Eksperci udzielili

też w tym czasie ponad 125 tys. porad telefonicznych i e-mailowych.

Jak podkreśla dr hab. Jakub Szczerbowski, dyrektor Wydziału Klienta Rynku Bankowo-Kapitałowego w Biurze Rzecznika Finansowego, ro-

śnie liczba skarg dotyczących kredytów konsumenckich, co jest efektem ubiegłorocznego orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości UE, po którym wielu klientów postanowiło ubiegać się o zwrot prowizji i tzw. kosztów pozadsetkowych w tym popularnym

produkcie bankowym. Zgodnie z prawem, jeżeli klient spłaci taki kredyt przed terminem, bank powinien proporcjonalnie rozliczyć wszystkie poniesione przez niego koszty. Jednak w praktyce część instytucji uchyla się od zwrotu należnej klientom części prowizji czy opłat przygotowawczych.

Frankowicze też pukają o pomoc

– Drugi temat to tzw. kredyty walutowe, popularnie nazywane frankowymi. Tu też rośnie liczba skarg, które później przeradzają się w procesy sądowe – mówi dyrektor w BRE

– Kolejnym źródłem rosnącej liczby skarg są kradzieże pieniędzy z kont bankowych przez oszustów, którzy wykorzystują w tym celu internet i aplikacje.

To nas bardzo niepokoi, bo tendencja jest rosnąca i wydaje się, że ciężko będzie to zatrzymać.

Duża liczba skarg kierowanych do instytucji Rzecznika Finansowego powoduje, że sięga on po nowe, niewykorzystywane dotąd instrumenty wsparcia klientów w sporach z instytucjami finansowymi, takie jak pozwy o zaniechanie nieuczciwej praktyki rynkowej, pozwy w imieniu klientów czy przystąpienie do spraw po stronie klientów.

NEWSERIA

Milion testów antygenowych jest już w Polsce



Półowa z 2 mln testów jest już w drodze do szpitali. Dystrybucja rozpoczęła się w miniony piątek

FOT. PIXABAY.COM

Milion testów antygenowych już jest w Polsce, w Centralnej Bazie Rezerw Sanitarno-Epidemiologicznych. W piątek wydano polecenie ich dystrybuowania – poinformowało w środę Ministerstwo Zdrowia.

MZ kupiło w sumie 2 mln testów antygenowych w kierunku SARS-CoV-2. Trafiają one do szpitali, w szczególności leczących pacjentów z Covid-19, i do zespołów ratownictwa medycznego.

Resort zdrowia poinformował w poniedziałek, że w związku z nową definicją

przypadku Covid-19 na potrzeby nadzoru epidemiologicznego nad zakażeniem wirusem SARS-CoV-2, ministerstwo kupiło testy amerykańskiej firmy Abbott-Panbio.

Umowa na zakup 2 mln testów została podpisana 5 listopada przez Centralną Bazę Rezerw Sanitarno-Epidemiologicznych. Testy kosztowały 21 zł netto za sztukę. Producent deklaruje, że czułość testów to 91,4 proc.. Resort zdrowia podaje, że testy te były oceniane przez szpital MSWiA w Warszawie i są tam stosowane rutynowo.

(PAP)

Najwięcej zgonów od początku pandemii

Badania laboratoryjne potwierdziły zakażenie koronawirusem u kolejnych 19 883 osób. Zmarło 603 chorych, najwięcej od początku epidemii – podało w środę Ministerstwo Zdrowia.

Najwięcej nowych zakażeń stwierdzono w województwach mazowieckim

(3340), śląskim (2214) i w dolnośląskim (2091). Poniżej 2 tys. przypadków zainicjowano w województwach: małopolskim (1608), pomorskim (1313), wielkopolskim (1174), łódzkim (1154), zachodniopomorskim (1146), świętokrzyskim (870), opolskim (861), kujawsko-pomorskim (854), warmiń-

ska-mazurskim (788), podkarpackim (777), lubelskim (627), lubuskim (586) i w podlaskim (480).

Z powodu COVID-19 zmarło 112 osób, a z powodu współistnienia COVID-19 z innymi schorzeniami – 491 osób. Łącznie to 603 ofiary śmiertelne, najwięcej od początku epidemii.

Do tej pory o najwyższej liczbie wykrytych przypadków SARS-CoV-2 poinformowano 7 listopada – było to 27 875, a o największej liczbie zgonów 14 listopada – zmarło wtedy 548 chorych.

Od początku epidemii potwierdzono zakażenie u 772 823 osób. 11 451 chorych zmarło.

(PAP)

Obywatel podliczył ministerstwo

Mamy do czynienia z sytuacją zaległości, spowodowaną tym, że wydolność stacji sanitarno-epidemiologicznych też została dotknięta epidemią COVID-19 – przyznał w środę minister zdrowia Andrzej Niedzielski, odnosząc się do rozbieżności w liczbie zakażeń na Śląsku i na Mazowszu.

Ministra zdrowia zapytano o rozbieżności w danych o liczbie zakażeń prowadzonych przez resort zdrowia, a tych, które od początku pandemii prowadzi Michał Rogalski na podstawie danych ze stacji sanitarno-epidemiologicznych.

W poniedziałek rzecznik resortu zdrowia Wojciech Andrusiewicz poinformował, że minister zdrowia polecił głównemu inspektorowi sanitarnemu Jarosławowi Pinkasowi przeanalizować

wszystkich raportów z ostatnich tygodni z województw mazowieckiego i śląskiego, gdzie zostały wskazane błędy.

– Zauważyliśmy te rozbieżności w ubiegłym tygodniu, jeszcze zanim stały się one upublicznione przez internautów czy inne osoby – przyznał Niedzielski.

Jak zaznaczył, „mamy do czynienia z pewną sytuacją zaległości, które wynikały z tego, że część osób czy personelu w sanepidach po prostu też jest dotknięta covidem, też podlegają kwarentanom, też wydolność tej organizacji była dotknięta covidem i część wyników jest wprowadzana z opóźnieniem”.

Michał Rogalski, który od początku pandemii prowadzi statystyki związane z liczbą zakażeń koronawirusem, napisał w poniedziałek na Twitterze:

Różnica pomiędzy sumą potwierdzonych przypadków w woj. mazowieckim według danych MZ a PSSE na dzień 15.11 wzrosła już do 14,2 tys. Czy MZ się w końcu doliczy i powie nam, skąd te nieprawidłowości?

Z kolei w piątkowym wpisie zwrócił uwagę, że różnica między liczbą potwierdzonych przypadków w woj. mazowieckim według danych MZ a danymi z PSSE wynosi na 12 listopada ponad 11 tys. przypadków. – 11 tys. więcej niż wynika z danych Ministerstwa Zdrowia – zaznaczył.

(PAP)

AUTOR: MARZENA KOZŁOWSKA

Kiedy w lesie spotykasz istotę nieziemską

PRZYRODA Niektóre mają zaledwie kilka milimetrów, więc większość spacerowiczów i turystów w ogóle ich nie zauważa. Jedne wyglądają jak istoty z Kosmosu, inne można pomylić z roślinami z dna oceanu. Większość z nich rośnie na Roztoczu

SOPLÓWKA BUKOWA



KORALÓWKA



LEJKOWIEC DĘTÝ



PIESTRYCA KĘDZIERZAWA



Trzeba mieć oczy szeroko otwarte i zawsze coś ciekawego się znajdzie. Zwłaszcza, że niektóre z nich mają zaledwie kilka milimetrów. Inne nawet kilkadziesiąt cm średnicy i ważą kilkanaście kilogramów – mówi Paweł Marczakowski z Roztoczańskiego Parku Narodowego, który w czasie wolnym zajmuje się fotografowaniem przyrody. I przyznaje, że przy ciekawym okazie potrafi spędzić 2-3 godziny, czekając na odpowiednie światło i robiąc różne ujęcia.

Obiekt doskonały

– Grzyby rosną praktycznie w każdym rodzaju lasu – od torfowisk, borów sosnowych poprzez olsy, łęgi, lasy jodłowe, grądy, dąbrowy po buczyny. Zależy to głównie od gatunku drzew, z którymi grzyb tworzy symbiozę, ilości martwej materii organicznej np. stojących martwych drzew, leżących na ziemi powalonych, murszejących pni, konarów i gałęzi. Często nawet wiek lasu ma znaczenie, jakie możemy spotkać w nim grzyby. Jedne

(np. maślaki, rydze sosnowe) częściej owocują w młodnikach. Inne preferują starszy drzewostan.

Gdyby ktoś chciał się wybrać do lasu na zdjęcia, to właściwie może to robić o każdej porze roku, a jesienią nawet niewielkie przymrozki nie przeszkadzają niektórym gatunkom grzybów w ich rozwoju. Grzyby są doskonałym obiektem do fotografowania, bo się nie ruszają, nie to co wilk, jelen czy dzik – żartuje autor prezentowanych tu prac.

Fotografując, unika ostrego kontrastowego światła, a preferuje miękkie, nawet to w pochmurne dni. Wręcz czasami czeka na deszcz, by uzyskać zamierzony efekt. Swe prace traktuje jako dokumentację przyrody. Nie aranżuje planu zdjęciowego. Jedynie czasami zdejmie z kapelusza zasłaniający go liść lub odsunie wchodzącą w kadr gałązkę.

Z parku i z puszczy

Zdjęcia grzybów, które teraz pokazuje na stronie Roztoczańskiego Parku Narodowego i na swoim profilu na Facebooku powstały

PIĘKNORÓG NAJWIĘSZY



w tym roku, we wrześniu i październiku, zarówno na terenie Parku, jak i w lasach Roztocza i pobliskiej Puszczy Solskiej.

– Zainteresowała mnie ich uroda, ciekawa forma owocnika czy też miejsce usytuowania – szczególnie przemawiają do mnie powalone, porośnięte porostami i mchami pnie drzew z wyrastającymi wśród nich owocnikami. To sprawiło, że warto im poświęcić czas i je sfotografować. Niektóre z fotografowanych grzybów są jadalne, ale nie ma tradycji w ich zbieraniu ze względu na ich nieznaną albo wielkie wartości smakowe.

okazów z parku możliwe jest to wyłącznie podczas badań naukowych realizowanych przez mykologów – wyjaśnia Paweł Marczakowski.

Można kupić pieczarki

– Oczywiście, że przebywając w terenie i podczas fotografowania mijam również borowiki, maślaki czy gąski, ale ich nie zbieram. Zwykle mam plecak ze sprzętem, który może ważyć nawet ze 20 kilogramów, bo zabieram ze sobą różne aparaty i obiektywy. No i statyw. A poza tym skupiam się wtedy wyłącznie na fotografowaniu – opowiada autor zdjęć, który przyznaje, że grzyby bardzo lubi, choć najczęściej nie ma czasu specjalnie chodzić i je zbierać. – Ale przecież zawsze można je kupić – świeże i suszone lub dostać od znajomych grzybiarzy, żeby były do barszczu na Wigilię albo zaopatrzyć się w ogólnie dostępne w sklepach pieczarki czy boczniki – dodaje.

Jak wspomina, fotografią i ornitologią pasjonuje się od bardzo dawna, bo to zainteresowania wyniesione

jeszcze z czasów dzieciństwa. Jego prace znajdziemy w wielu albumach i publikacjach książkowych, nie tylko tych dotyczących naszego regionu i Roztoczańskiego Parku Narodowego. Ostatnio ukazał się album poświęcony Puszczy Solskiej – jednemu z największych i najciekawszych kompleksów leśnych w Polsce.

Wystawa rocznicowa

– Miałem wiele prezentacji i wystaw indywidualnych, jak i zbiorowych. Teraz planowałem na 2021 rok kolejną autorską wystawę, gdyż właśnie w przyszłym roku mija 40 lat mojej pracy w Roztoczańskim Parku Narodowym, ale pandemia COVID-19 wprowadziła niezłe zamieszanie i nie wiem, czy to się uda. Być może będę ją musiał przesunąć w czasie – mówi Marczakowski, który kieruje Ośrodkiem Edukacyjno-Muzealnym Roztoczańskiego Parku Narodowego. Mnóstwo osób zna to miejsce, bo tu zaczynają się ścieżki poznawcze i trasa rowerowa, przechodzą tędy szlaki turystyczne.

Biuro Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

dziennik

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

81 46 26 988

697 770 390

WÓJT GMINY WERBKOWICE

INFORMUJE

że dnia 19.11.2020 roku w Urzędzie Gminy Werbkowice na tablicy ogłoszeń **został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w formie bezprzetargowej:** działka położona w obrębie 0140 Gozdów oznaczona numerem 575/3 o powierzchni 0,0578 ha.

Dodatkowe informacje na temat ww. nieruchomości można uzyskać pod numerem tel. **84 6572080 w. 49.**

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866 ; 662 396 670.

MOTORYZACJA

MOTORYZACJA

Sprzedam/Kupię

www.dziennikwschodni.pl/oferta

RYBACTWO I MORZE

Unia Europejska Europejski Fundusz Morski i Rybacki

W dniu 03 lipca 2020 r. w Zarządzie Województwa Lubelskiego w Lublinie w ramach działania 4.2., Realizacja lokalnych strategii rozwoju kierowanych przez społeczność w ramach Piorytetu 4. Zwiększenie zatrudnienia i spójności terytorialnej, objętego Programem Operacyjnym „Rybacktwo i Morze” na realizację projektu pod tytułem „Wspieranie atutów środowiska wodnego zbiornika Podedwórze” została zawarta umowa o dofinansowanie pomiędzy Zarządem Województwa Lubelskiego, Departamentem Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich a Okręgiem Polskiego Związku Wędkarskiego w Białej Podlaskiej. Umowę określającą prawa i obowiązki stron w imieniu Zarządu Województwa Lubelskiego podpisali Dyrektor i Zastępca Dyrektora Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich a w imieniu Zarządu Okręgu PZW podpisali **Prezes Zarządu Okręgu PZW JAN KWIECIEŃ oraz Sekretarz ZO PZW MIKOŁAJ EFIMOW w obecności Dyrektora biura ZO PZW ANDRZEJA MACKIEWICZA.** Zarząd Województwa przyznał środki na realizację umowy w wysokości **300 000, 00 zł.** Całkowity koszt operacji (z Vat) wynosi **354 245,36 zł.** Beneficjent tj. Okręg PZW w Białej Podlaskiej zobowiązuje się do realizacji operacji w celu zachowania i ochrony wartości przyrodniczych oraz środowiskowych w szczególności poprawy różnorodności biologicznej akwenów wodnych i ochronny cennych gatunków ryb.

ZARZĄD OKRĘGU PZW w Białej Podlaskiej

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58

tel. 81 8252206

kom. 730 555 000

kom. 607 368 909

www.zlom-wtor.pl

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

81 46 26 988

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSACKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

OGRODNIK - USŁUGI:

odnawianie ogrodów i działek, cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową. Tel. 694706823.

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzętów piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne.

Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 988

81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania agnieszka.brانيا@dziennikwschodni.pl kom. 691 770 012

Sylvia Karłowicz sylvia.karlowicz@dziennikwschodni.pl kom. 697 770 404

Patrycja Dubicka patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl tel. 81 46 26 820 kom. 691 770 393

- Sprzedajesz samochód ?

Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

*o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

WÓJT GMINY WŁODAWA

OGŁASZA PIERWSZY USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż prawa własności nieruchomości t.j.

Nr działki	Pow. (m²)	Położenie Nr KW	Cena wywoławcza netto (zł)
545/56	1612	Orchówek, Gmina Włodawa Powiat Włodawski Województwo Lubelskie LU1W/00014092/2	106.800,00 (zwołn. z Vat)

Przetarg na sprzedaż odbędzie się w Sali Konferencyjnej Urzędu Gminy Włodawa 21 grudnia 2020r. o godz. 11.00.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej (netto) w terminie do 15 grudnia 2020 r. przelewem na konto Urzędu Gminy Włodawa prowadzone przez bank Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski SA Nr 91 1020 1260 0000 0402 0099 5431 (w taki sposób, aby uznanie rachunku nastąpiło najpóźniej 15 grudnia 2020 r.).

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń UG Włodawa, na tablicach ogłoszeń w sołectwie Orchówek oraz opublikowane na stronie internetowej Urzędu Gminy Włodawa www.gmina-wlodawa.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej <http://ugwladawa.bip.lubelskie.pl>

Szczegółowe informacje na temat przetargu uzyskać można w siedzibie Urzędu Gminy Włodawa, 22-200 Włodawa, Al. Jana Pawła II, w pokoju nr 10, w dniach od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.00 do 15.00, lub telefonicznie pod nr **(0-82) 5721 234 wew. 10.**

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

www.puk.lublin.pl

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku

Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16

tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje

Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820 lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

dziennik Wschodni.pl

NAJCZĘŚCIEJ ODWIEDZANY PORTAL W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

2 857 052 unikalnych użytkowników

18 746 684 odsłon*

125 149 polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

Wybili im futbol z głowy

PIŁKA NOŻNA Bolesna porażka 0:6 z Hiszpanami sprawiła, że w Niemczech znów zaczęto domagać się zmiany selekcjonera. „Die Mannschaft” ostatni raz przegrał tak wysoko blisko 90 lat temu!

Joachim Loew pozostanie trenerem reprezentacji Niemiec do zakończenia przyszłorocznych mistrzostw Europy. Coraz bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że będzie to pożegnanie 60-latka z tą pracą. „Sport Bild” donosi, iż jego następcą ma zostać Hansi Flick, trener Bayernu Monachium. Tak źle nasi zachodni sąsiedzi nie zagrali od 89 lat. Wówczas upokorzyła ich Austria. W 1931 roku, w obecności 40 tys. kibiców w Berlinie, reprezentacja Niemiec przegrała z Austrią aż 0:6. Przez następne dekady obowiązywała definicja futbolu Gary’ego Lineker’a” to gra w piłkę jedenastu na jedenastu, w której na koniec zawsze wygrywa ją Niemcy.

Cztery tytuły mistrzów świata i trzy mistrzów Europy i tak nie oddają tego, co w głębi ducha wiedział każdy kibic piłkarski. Niemcy to rywal, który zawsze potrafi wyrwać zwycięstwo, nawet gdy gra słabo. Gdy gra dobrze, jest nie do zatrzymania. Upokorzyć ich, nastroić wrogość, bramek? Niewykonalne. Wielokrotnie boleśnie przekonywali się o tym Polacy. Bilans meczów Białe-Czerwonych to: 1 zwycięstwo Polski – 6 remisów – 13 porażek; bramki: 12-34. Na to jedno jedyne zwycięstwo czekaliśmy do 2014 roku. We wtorek podopieczni Joachima Loewa walczyli o awans do Final Four Ligi Narodów UEFA, wystarczał im remis. Hiszpanie wybili im jednak piłkę nożną z głowy. Niemcy przegrali aż 0:6 i o Final Four mogą zapomnieć. Już do przerwy mistrzowie świata z 2014 roku byli w arcytrudnej sytuacji, bowiem przegrywali 0:3, a sędzia nie uznał prawidłowo zdobytej bramki Alvaro Moraty. Później było jeszcze gorzej, chociaż Manuel Neuer dokonywał cudów między słupkami. Niemieckie media nie zostawiły suchej nitki na swojej drużynie. A my pamiętajmy, że Hiszpanie będą rywalem Białe-Czerwonych, obok Szwecji i Słowacji, na Euro 2021.

Dzięki wygranej z Niemcami Hiszpania zapewniła sobie awans do Final Four Ligi Narodów. O zwycięstwo powalczą z Francją i triumfatorami dwóch pozostałych grup. Ich mecze zakończyły się wczoraj po zamknięciu tego wydania.

Lotto (17.11)

1, 2, 8, 33, 46, 47.

Lotto Plus (17.11)

4, 5, 13, 17, 26, 30.

Multi Multi (18.11), godz. 14

13, 18, 20, 23, 27, 32, 33, 36, 37, 39, 41, 43, 47, 51, 55, 59, 64, 72, 73, 74. Plus 13.

Multi Multi (17.11), godz. 21.50

3, 6, 7, 21, 23, 26, 29, 32, 35, 39, 40, 43, 46, 47, 49, 56, 58, 68, 69, 74. Plus 26.

Mini Lotto (17.11)

3, 14, 17, 20, 21.

Ekstra Pensja (17.11)

10, 12, 14, 18, 35 – 2.

Ekstra Premia (17.11)

17, 22, 32, 33, 35 – 4.

Kaskada (18.11), godz. 14

1, 2, 3, 4, 6, 8, 9, 14, 15, 17, 23, 24.

Kaskada (17.11), godz. 21.50

2, 3, 4, 5, 7, 8, 10, 13, 14, 16, 20, 23.

Super Szansa (18.11), godz. 14

5, 7, 1, 7, 2, 5, 3.

Super Szansa (17.11), godz. 21.50

8, 9, 5, 7, 7, 7, 8.

Przeszły do historii

LIGA MISTRZYŃ PIŁKAREK NOŻNYCH Górnik Łęczna awansował do fazy pucharowej. Mistrzyni Polski po znakomitym spotkaniu pokonały 2:1 Apollon Limassol



Jedna z wielu sytuacji pod bramką Apollonu

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Kamil Kozioł

Gospodynie po raz kolejny rozpoznały mecz Ligi Mistrzyń mocno przestraszone. Apollon Limassol to lepszy zespół niż ZNK Split, rywal łączniaków w poprzedniej rundzie, więc błyskawicznie wykorzystał niedyspozycję mistrzyń Polski. Już w 2 min w pole karne wpadła Milica Mijatović, gdzie została powalona przez Oliwię Rapacką. Prowadząca ten mecz Lizzy van der Helm nie miała wątpliwości i wskazała na 11 metr. Do piłki podeszła Krystyna Freda i dała prowadzenie mistrzyniom Cypru.

W kolejnych minutach na boisku w Łęcznej trwała otwarta wymiana ciosów. Mecz był kapitalną reklamą kobiecego futbolu, a sytuacji

po obu stronach było bardzo dużo. Mistrzyni Cypru w 29 min trafiły w poprzeczkę, a w końcówce pierwszej połowy w słupek. Dodatkowo, znakomite okazje miały m.in. Elizabeth Addo czy Julia Lester. Bezbłędnie między słupkami łącznińskiej bramki spisywała się Anna Palińska. Górnik również miał kilka znakomitych sytuacji do zdobycia bramki. Najlepszą zmarnowała w końcówce pierwszej połowy Jolanta Siwińska, która trafiła w poprzeczkę. Wcześniej swoją bramkę powinna zdobyć Ewelina Kamczyk, ale jej uderzenie z kilku metrów obroniła Aubrei Corder.

Po zmianie stron gospodynie zyskały już bezapelacyjnie dominowały na boisku. Sytuacji podbramkowych było jednak znacznie mniej. W 59 min swoją

szansę miała Siwińska, ale trafiła piłką w Nikołą Karczewską. Snajperka Górnika chwilę później sama mogła zdobyć gola, lecz jej uderzenie z woleja minęło bramkę Apollonu.

W 80 min Górnik wreszcie doprowadził do remisu, a duży udział przy tym trafieniu miała Corder. Bramkarka mistrzyń Cypru przy jednym z dośrodkowań odbiła piłkę wprost pod nogi Eweliny Kamczyk, która nie miała problemów z wpakowaniem jej do siatki.

Chwilę później gospodynie znowu wpadły sobie w ramiona, bo Emilia Zdunek świetnie przymierzyła z dystansu. Futbolówka odbiła się jeszcze od nóg jednej z rywaliem i wtoczyła się do bramki.

Zawodniczki Apollonu ewidentnie nie wytrzymały

fizycznie trudów tego spotkania i w końcówce nie miały już siły, aby rzucić się do odrabiania strat. Miło było patrzeć jak łącznianki kontrolują boiskowe wydarzenia i osiągają historyczny wynik. Środowe zwycięstwo zapewniło im pierwszy w ich historii awans do fazy pucharowej Ligi Mistrzyń.

GKS Górnik Łęczna – Apollon Limassol FC 2:1 (0:1)

Bramki: Freda (2), – Kamczyk (80), Zdunek (83)

Górniki: Palińska – Zając, Zawadzka, Guściora, Dyguś, Kamczyk, Grec, Siwińska, Rapacka (69 Głab), Zdunek, Karczewska.

Apollon: Corder, Lester, Dos Santos, S. Hardy, Wallen, Lockwood (86 Georgiou), Mijatović, Addo (86 Folkesson), Kynossidou, R. Hardy, Freda.

Żółte kartki: Kamczyk – Mijatović, Wallen, Kynossidou. **Sędziowała:** van der Helm (Holandia). Mecz bez udziału publiczności.

Skończyli bez straty punktu

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA W ostatnim meczu rundy jesiennej rezerwy Motoru Lublin wyraźnie pokonały Janowiankę Janów Lubelski

Lubelska „okręgówka” wreszcie nadrobiła wszystkie zaległości. Na deser obserwatorom rozgrywek tego szczebla pozostał mecz lidera z wiceliderem. Ta potyczka zapowiadała się bardzo interesująco, zwłaszcza, że lubelski zespół musiał radzić sobie bez posiłków z pierwszej ekipy. Gospodarzom nie przeszkodziło to jednak w odniesieniu wysokiego zwycięstwa. Janowianka wyrównaną grę była w stanie prowadzić właściwie tylko w czasie pierwszych 15-20 min. Później przewagę zyskali miejscowi, którzy w 32 min otworzyli wynik spotkania. Zrobił to Arkadiusz Bednarczyk, który wykorzystał rzut karny. Został on podyktowany po faulu Patryka Sadowskiego na Macieju Baryle. Po zmianie stron piłkarze Motoru już kompletnie zdominowali boiskowe wydarzenia i zdobywali kolejne bramki. Dwa razy do siatki trafił Przemysław Zbiciak, a po jednym голу zaliczył Kacper Śledź i Bartosz Janiszek. Autorem honorowego trafienia dla gości był natomiast Łukasz Piecyk. – Rywale zaskoczyli nas swoją grą na samym początku spotkania. Na szczęście, moi podopieczni szybko



Fragment wczorajszego spotkania

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

znaleźli na nich sposób i zaprezentowali się w tym meczu z dobrej strony. Cieszę się z ich postawy zarówno w środę, jak i w całej rundzie – powiedział Wojciech Stefański, opiekun rezerw Motoru.

(KK)

Motor II Lublin – Janowianka Janów Lubelski 5:1 (1:0)

Bramki: Bednarczyk (32 z karnego), Zbiciak (58, 70), Śledź (65), Janiszek (85) – Piecyk (75).

Motor II: Szewczak – Wójtowicz, Zbiciak, Skorek,

Janiszek, Bednarczyk, Sobstyl (85 Zając), Gierała (65 J. Wójcik), Knap (85 Drozd), Śledź (75 J. Ściegienny), Baryła (65 Kosior).

Janowianka: Janicki – Bodziuch, Branewski, T. Sadowski, P. Sadowski (82 Wojtan), Widz (80 Kamiński), Daczka (85 Kałduś), Sobótka (70 Kuźnicki), Myszak (60 Dąbek), Piecyk, Perin.

Żółte kartki: Sobstyl – Branewski, Sobótka, Zarczuk (na ławce). **Sędziował:** Kuźniak. Mecz bez udziału publiczności.

1. Motor II	15	45	91-16
2. Janowianka	15	33	56-21
3. Orion	15	30	42-18
4. Avia II	15	28	37-26
5. Polesie	15	25	24-28
6. Sokół	15	24	40-27
7. Stal	15	23	31-27
8. Garbarnia	15	22	32-31
9. Ryki	15	22	38-44
10. Piaskovia	15	20	28-44
11. Wisła II	15	18	33-51
12. Orzeł	15	17	20-22
13. Stróża	15	11	21-44
14. Tęcza	15	11	12-39
15. Mazowsze	15	10	16-49
16. Niemce	15	9	19-53

16 kolejka (wiosna 2021): Orion – Sokół ● Garbarnia – Motor II ● Niemce – Stal ● Janowianka – Polesie ● Orzeł – Stróża ● Wisła II – Piaskovia ● Avia II – Mazowsze ● Tęcza – Ryki.

Nie udał się rewanż

SIATKÓWKA W 3. rundzie Pucharu Polski LUK Politechnika Lublin przegrała na wyjeździe z BBTS Bielsko-Biała 1:3

Środowe spotkanie było już drugim w ciągu dwóch dni. We wtorek BBTS i LUK Politechnika zmierzyły się w zaległym meczu 5. kolejki Tauron 1. Ligi. Lepsi w tej konfrontacji okazali się gospodarze wygrywając 3:0. Wprawdzie w trzeciej partii lublinianie mieli dwie piłki setowe, których nie potrafili skończyć, ale dwa pierwsze sety oddali praktycznie bez walki przegrywając do 16 i 17. W meczu pucharowym siatkarze LUK Politechniki żądni byli rewanżu.

Pierwsza odsłona należała jednak do gospodarzy, którzy zwyciężyli 25:19. Zdecydowanie lepiej było w drugiej partii. W ekipie przyjezdnych na rozegranie dobrze radził sobie Kamil Durski, w ataku brylowali Jędrzej Goss i Paweł Rusin. Lublinianie po kilku akcjach wręcz zmiotli rywala. Dość powiedzieć, że LUK Politechnika prowadziła 13:5. Końcówka tego seta była jednak bardzo wyrównana. Wszystko przez niefrasobliwość przyjezdnych i dobrą postawę BBTS. Miejscowi zmniejszyli straty do dwóch punktów (21:19). Mimo wszystko LUK Politechnika wygrała 25:23.

W trzecim secie BBTS wyszedł na prowadzenie 4:1, co skłoniło trenera Kołodziejczyka do skorzystania z pierwszej przerwy w grze. Drugą lubelski szkolenowiec wykorzystał przy wyniku 13:8 dla gospodarzy. Już do końca partii wynik kontrolowali miejscowi: 15:11, 18:14, 23:18 i 25:19.

W czwartej odsłonie miejscowi wygrali 25:23 i przypieczętowali awans do ćwierćfinału Pucharu Polski. (GROM)

BBTS Bielsko-Biała – LUK Politechnika Lublin 3:1 (25:19, 23:25, 25:19, 25:23)

LUK Politechnika: Durski, Rusin, Wachnik, Szaniawski, Goss, Stajcer, Majstorvić (libero) oraz Pająk, Romać.

Mamy młode mistrzynie

ZAPASY Reprezentacja województwa lubelskiego zdobyła w Dzierżoniowie tytuł drużynowych wojewódzkich mistrzyni Polski do lat 17

Tym samym reprezentantki Lubelszczyzny potwierdziły dominację na krajowych matach. Kadre naszego województwa w większości stanowią zawodniczki Cementu-Gryfa. W liczącej dziesięć zawodniczek reprezentacji wystąpiło aż siedem przedstawicielek chełmskiego klubu. Już pierwsze spotkanie młodych zapaśniczek z Lubelszczyzny było bardzo zacięte. Mecz z ekipą województwa dolnośląskiego zakończył się wygraną 6:4. Identyfikacyjny rezultat odnotowaliśmy podczas drugiego występu naszych reprezentantek, w którym zmierzyły się z przedstawicielkami województwa mazowieckiego. Po dwóch zwycięstwach otworzyła się szansa na wygranie grupy i awans do wielkiego finału. Na drodze stanęły zawodniczki z województwa lubuskiego. Nasze dziewczyny nie pozostawiły

rywalkom żadnych złudzeń. Po jednostronnym spotkaniu młodzież z Lubelskiego wygrała zdecydowanie 8:2. W finale przeciwniczkami naszych zapaśniczek były dobrze radzące sobie w mistrzostwach reprezentantki województwa śląskiego. Mecz był bardzo zacięty i emocjonujący i zakończył się sukcesem zawodniczek z Lubelskiego, które zwyciężyły 6:4. Bohaterką spotkania była zapaśniczka Cementu-Gryfa Chelmu Marta Gajowniczek. Najmłodsza w drużynie czternastolatka przechyliła szalę wygranej. Uczennica Szkoły Podstawowej nr 1 w Chełmie położyła swoją rywalkę na łopatki. Wszystkie zawodniczki Cementu-Gryfa miały znaczący wkład w końcowy sukces na matach w Dzierżoniowie. Komplet wygranych we wszystkich czterech spotkaniach odniosły Monika Dadas, Daniela Tkaczuk i Urszula Piotrowska.

Medalowe żniwo

KOLARSTWO Świetny start zawodników ETI LKKG Lublin w mistrzostwach Polski w jeździe indywidualnej na czas w BMX Racingu

Najcenniejszy rezultat zanotował Karol Adamczyk, który wywalczył brązowy medal w kategorii elita. 26-latek toczył bardzo wyrównany bój z wyżej notowanymi rywalami, a do Gustawa Dądeli (CST 7R MTB Team) stracił niespełna 3 sek. Warto wspomnieć, że 4 i 5 miejsce również należało do lublinian – Michała Kusińskiego i Arkadiusza Dębowskiego. Błysnął także Szymon Adamczyk, który wywalczył srebrny medal wśród juniorów.

17-latek przegrał o 1,5 sek. z Adamem Komisariukiem ze SPARK Nowa Sól. Taką samą pozycję w juniorach młodszych zajął Jakub Siwiec. 15-latek może mówić o sporym pechu, bo do złota zabrakło mu 0,3 sek. Warto również wspomnieć o dobrym występie Kacpra Maciejuka w Pucharze Polski w kolarstwie przełajowym. Zawodnik Pogoni Puławy zajął 9 miejsce w kategorii juniorów w imprezie rozegranej w Koziegłowach.

Brąz dla Lublina

WSPINACZKA SPORTOWA Agata Lesiewicz z Pol-Inowex Skarpy Lublin wywalczyła brązowy medal w Pucharze Europy Juniorów w Tarnowie. To już 72. medal tego klubu w międzynarodowych zawodach

Zawodnicy rywalizowali w konkurencji na czas. W kategorii młodzieżówek Agata Lesiewicz dostała się do finału z czwartym czasem. W finale udało jej się pokonać Ukrainkę Yelizawetę Lavrykovą i uzupełnić polskie podium. Pierwsze dwa miejsca zajęły z kolei siostry Kałuckie – Aleksandra i Natalia. W stawce znaleźli się także inni wspinacze lubelskiej Skarpy. Wśród młodzieżowców był to Olaf Malinowski, który zatrzymał się na kwalifikacjach z piątym rezultatem.

Jan Tkacz, który podczas październikowych Mistrzostw Polski w Gliwicach zdobył złoto w zmaganiach juniorów, tym razem był czwarty w swojej kategorii wiekowej. Natomiast jedną z junierek, która startowała



Agata Lesiewicz

FOT. POL-INOWEX SKARPA LUBLIN

w Tarnowie, była Maria Szwed – odpadła w kwalifikacjach i zajęła piąte miejsce. To były ostatnie zawody w tym przedsięwzięciu dla młodych wspinaczy. **(KYKU)**



Górnik Łęczna nie zdołał wywalczyć punktów w Niepołomicach

FOT. GORNIK.LECZNA.PL/TWITTER

Druga wyjazdowa porażka

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA W zaległym meczu ósmej kolejki Górnik Łęczna przegrał w Niepołomicach z tamtejszą Puszczą 0:1. Dla zielono-czarnych jest to druga porażka w tym sezonie i druga poniesiona na terenie rywala.

Pierwotnie spotkanie miało odbyć się dziewiątego października, ale było kilkakrotnie przekładane między innymi z powodu zakażeń koronawirusem. Przed pierwszym gwizdkiem sędziego ciężko było wskazać faworyta. Miejscowi u siebie przegrali tylko raz pokazując, że są groźni na swoim boisku. Z drugiej strony Łęcznianie w 11 meczach zanotowali tylko jedną porażkę.

Środowy mecz od samego początku toczył się w dość szybkim tempie. Łęcznianie nie zamierzali skupiać się na defensywie i ruszyli do ataku. Już w czwartej minucie podanie na 16 metr otrzymał Karol Struski, ale chcąc uderzać bez przyjęcia nie trafił w piłkę. W odpowiedzi sześć minut później gospodarze wstrzelili z lewej strony piłkę w pole karne Macieja Gostomskiego, ale nikt nie zamknął tej akcji. Chwilę potem po dograniu od Bartłomieja Kalinkowskiego znów przed szansą stanął Struski, ale tym razem

jego strzał trafił w jednego z obrońców. Młodzieżowiec Łęcznian przed przerwą był bardzo aktywny i w 37 minucie kolejny raz próbował zaskoczyć bramkarza Puszczy – tym razem strzałem głową – ale ten spisał się bez zarzutu.

Górnik miał swoje szanse, ale to miejscowi w 40 minucie objeli prowadzenie. Po długo i cierpliwie rozegranej akcji piłka trafiła w polu karne pod nogi Konrada Stępnia, a ten ładnym strzałem z woleja pokonał Gostomskiego i do przerwy o jedną bramkę lepszy był zespół z Niepołomic.

Po zmianie stron goście rzucili się do ataków, ale to piłkarze Puszczy mieli lepsze okazje na zdobycie kolejnych bramek. W 71 minucie jeden z zawodników miejscowych oddał dość zaskakujący strzał z powietrza i Gostomski z największym trudem przeniósł piłkę nad poprzeczką. Kilka chwil później po dobrej wrzutce groźnie główkował Wiktor Żytek, ale bramkarz Górnika znów popisał się refleksem.

W końcowych fragmentach spotkania Łęcznianie zamknęli Puszczę na ich własnej połowie i poprzez liczne centry szukali bramki wyrównującej. Jednak mimo starań wynik nie uległ zmianie i zespół trenera Kieresa poniósł drugą w tym sezonie porażkę.

Na rozpamiętywanie niepowodzenia w Niepołomicach Leandro i jego koledzy nie będą mieli dużo czasu bo już w niedzielę zagrają kolejny mecz. Tym razem ich rywalem w Opolu będzie tamtejsza Odra.

Puszcza Niepołomice – Górnik Łęczna 1:0 (1:0)

Bramka: Stępień (40).

Puszcza: Kobylak – Cikos (76 Bartków), Czarny, Mikołajczyk, Rakoczy (76 Bartosz), Serafin, Skrzypczak, Szałowski (89 Uwakwe), Stępień, Tomalski (67 Klec), Żytek.

Górnik: Gostomski – Orłowski, Młodziecki, Baranowski, Leandro (76 Rozmus) – Tymosiak (61 Wojciechowski), Cierpka (46 Krykun) – Struski, Kalinkowski, Banaszak (76 Stasiak) – Śpiączka.

Żółte kartki: Cikos, Szałowski, Mikołajczyk, Klec.

Sędziował: Sebastian Jarzębak (Bytom).

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA

Resovia – Sandecja Nowy Sącz 0:0

● **Puszcza Niepołomice – Górnik Łęczna 1:0** (Konrad Stępień 40) ●

● **Chrobry Głogów – Odra Opole 2:3**

(Michał Ilków-Gołąb 18, Maksymilian Banaszewski 85 – Mateusz Kamiński 50, Konrad Nowak 82,

Arkadiusz Piech 90) ● **Arka Gdynia**

– **Zagłębie Sosnowiec 2:0** (Juliusz Letniowski 43-karny, Mateusz Żebrowski 79) ● **Korona Kielce**

– **Stomil Olsztyn 1:3** (Themistoklis Tzimopoulos 77 – Damian Byrtek 23, Wojciech Łuczak 41, Koki Hinokio 89) ● **Radomiak Radom**

– **ŁKS Łódź 1:0** (Leandro 96-karny).

1.ŁKS	12	31	29-5
2.Bruk-Bet	11	30	21-6
3.Górnik	12	24	17-7
4.Odra	12	23	12-11
5.Arka	12	21	21-10
6.Radomiak	12	21	17-12
7.Tychy	12	20	18-11
8.Puszcza	11	18	11-11
9.Widzew	12	16	10-13
10.Korona	12	15	11-17
11.Miedź	12	14	17-16
12.Belchatów	12	14	9-11
13.Stomil	12	13	10-14
14.Chrobry	12	12	14-21
15.Zagłębie	12	8	9-14
16.Resovia	12	8	8-19
17.Jastrzębie	12	4	8-23
18.Sandecja	12	2	6-27

GKS Bełchatów został ukarany odjęciem dwóch punktów za zaległości finansowe.

#ChceMisiePomagać

www.bilety.gornik.leczna.pl



- 1 KUP MISIA
- 2 WESPRZYJ KLUB
- 3 SPRAW RADOŚĆ DZIECIOM

PO MECZACH GÓRNIKA ŁĘCZNA MISIE TRAFIĄ DO DZIECI W TYM M.IN. DO PACJENTÓW UNIWEKSYTECKIEGO SZPITALA DZIECIĘCEGO W LUBLINIE I POBLISKICH DOMÓW DZIECKA

Pokazali charakter

PIŁKARSKA III LIGA W 42 minucie meczu w Sandomierzu chyba nikt nie spodziewał się, że tamtejsza Wisła straci punkty w starciu z Podlasiem. Gospodarze właśnie podwyższyli na 2:0. Białczanie nie zamierzali jednak rezygnować i po zmianie stron zdobyli dwa gole. Dzięki temu wracają do domu z cennym „oczkiem”

Ekipa z Sandomierza objęła prowadzenie w 34 minucie po trafieniu Jarosława Piątkowskiego. Jeszcze przed przerwą po rzucie różnym drugie trafienie dla gospodarzy zaliczył Marcin Sudy. Białozieloni wcale się jednak nie załamali takim obrotem sprawy, bo powinni błyskawicznie odpowiedzieć. Bomba Tomasza Andrzejuka wyładowałaby w siatce, gdyby na drodze strzału nie stał jeden z rywali. A po chwili z pięciu metrów niecelnie główkował Olaf Martynek.

Nie udało się przed przerwą, ale od czego jest druga odsłona. W przeciągu sześciu minut da razy świetnie zachował się Paweł Zabielski. Najpierw po kontrze „złamał” akcję na lewą nogę i zmniejszył straty Podlasia. A w 69 minucie doprowadził do remisu, także po rzucie różnym. W końcówce żadnej z ekip nie udało się już przechręcić szali na swoją stronę i bardziej zadowoleni z remisu raczej są jednak piłkarze z Białą Podlaską.

– Na pewno drużyna pokazała charakter i podnieśliśmy się po laniu w Puławach. Przegrywaliśmy na ciężkim boisku w Sandomierzu 0:2, ale się nie poddaliśmy. Przed przerwą nie mogliśmy się dostosować do boiska, przegrywaliśmy też pojedynki w powietrzu, a nie oszukujemy się, piłka latała dużo częściej w górę niż była na ziemi. Dobrym prognostykiem była jednak końcówka pierwszej odsłony, bo mieliśmy dwie dobre okazje – ocenia Rafał Borysiuk, trener białozielonych.

Jak wyglądała druga część zawodów? – W szatni przeprowadziliśmy spokojną i rzeczową rozmowę. Na pewno wypadliśmy lepiej. Jesteśmy zadowo-

leni, że udało się wywalczyć remis. Wiadomo, że nie ma żadnej euforii, ale to kolejny punkt, który może się okazać ważny – dodaje popularny „Borys”. W sobotę jego drużyna czeka starcie z Sokołem Sieniawa. **(LUKISZ)**

Wisła Sandomierz – Podlasie Biała Podlaska 2:2 (2:0)

Bramki: Piątkowski (34), Sudy (42) – Zabielski (64, 69).

Podlasie: Krasowski – Dmitruk, Nieścieruk, Kosiedadzki, Skrodziuk, Zabielski, Mierzwiński (83 Całka), Andrzejuk, Kocoł, Mar-tynek (55 Golba), Chmielewski (77 Ramotowski).

STRZELANINA W SIENIAWIE

Niedosyt po środkowym meczu z Sokołem na pewno odczuwają piłkarze z Radzyna Podlaskiego. OrleTA Spomlek dwa razy pro-wadziły w Sieniawie, ale nie zabrały do domu ani jednego punktu. Białozieloni przegrali ostatecznie 2:4. Wynik w 31 minucie otworzył Maciej Filipowicz, ale rywale jeszcze przed przerwą wyrównali. Po zmianie stron Michał Kobiółka znowu wyprowadził gości na prowadzenie, ale tym razem zespół Jacka Fiedenia cieszył się zaledwie 180 sekund. Po zagranu ręką Radosława Kursy sędzia wskazał na „wapno”, a z 11 metrów nie pomylił się Bartłomiej Purcha. Później Karol Rycaj zagrywał do swojego bramkarza. Bartosz Klebaniuk nie trafił jednak w piłkę i ta wyładowała w siatce. W samej końcówce na 4:2 strzelił Michał Kitliński i było jasne, że OrleTA nie wywalczą ani jednego „oczka”.

Sokół Sieniawa – OrleTA Radzyna Podlaski 4:3 (1:1)

Bramki: Grasza (42), Purcha (68-z karnego), Rycaj (78-samobójcza), Kitliński (88) – Filipowicz (31), Kobiółka (65), Syryczyk (90+5).

OrleTA: Klebaniuk – Nowosadko, Kursa, Idzikowski (46 Rycaj), Szymala, Filipowicz, Albertin, Kobiółka, Kamiński, Bożym (75 Kuźma), Kalita (60 Syryczyk).

Dwa gole, trzecia wygrana

PIŁKARSKA II LIGA Pierwszy raz od 12 września Motor zdobył w meczu dwa gole. Dzięki temu pokonał w zaległym spotkaniu 10. kolejki Bytovię Bytów 2:1

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W pierwszej połowie zdecydowanie więcej z gry miał Motor. Podopieczni Mirosława Hajdy częściej stwarzali też zagrożenie pod bramką przeciwnika. Niestety, jak to w ostatnich tygodniach nie miało to przełożenia na stuprocentowe sytuacji. Najlepszą szansę przed przerwą żółto-białoniebiescy stworzyli sobie w 40 minucie.

Po kolejnej centrze z narożnika boiska Tomasza Śwędrowskiego piłka do niego wróciła, a „Śwędro” mocno wstrzelił ją w pole karne. Niewiele zabrakło, a jeden z rywali wpakowałby futbolówkę do swojej bramki. W ostatniej chwili goście zdołali jednak zażegnać niebezpieczeństwo wybiciem tuż sprzed linii.

Po przerwie spotkanie nabrało rumieńców. Atakowali jedni, atakowali drudzy. Lepiej w drugą odsłonę weszli przyjezdni, ale z gola cieszyli się piłkarze trenera Hajdy. W 56 minucie Piotr Ceglarz zagrał ze skrzydła do Daniela Świderskiego, a że napastnik Motoru był w szesnastce zupełnie sam, to spokojnie przymierzył do siatki.

W 70 minucie fatalnie zachował się Deleu. Doświadczony obrońca bez sensu popchnął w narożniku pola karnego Filipa Wójcika i sędzia wskazał na „wapno”. A z 11 metrów nie pomylił się Rafał Król. Wydawało się, że lublinian czeka spokojna końcówka zawodów. A tym-



Daniel Świderski otworzył wynik wczorajszego meczu z Bytovią

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

czasem niedługo później Piotr Giel świetnie uderzył głową i Bytovia złapała kontakt. Na więcej rywali nie było jednak stać i zasłużenie wszystkie punkty zostały w Lublinie.

Motor Lublin – Bytovia Bytów 2:1 (0:0)

Bramki: Świderski (56), R. Król (70-z karnego) – Giel (74).

Motor: Madejski – M. Król, Wawszczyk, Grodzicki, Moskwik, Ceglarz, Kumoch (85 Cichocki), Śwędrowski, R. Król, Wójcik (80 Jagodziński), Świderski (85 Ropski).

Bytovia: Staniszewski – Deleu (78 Matheus), Memić, Bąk, Dymerski, Bach (87 Urban), Zawistowski, Lech, Szela (46 Wrzesień), Giel, Sezonienko.

Żółte kartki: Wójcik, Wawszczyk – Szela.

Sędziował: Marek Śliwa (Kielce).

Pozostałe wyniki zaległych meczów II ligi i tabela: Śląsk II Wrocław – GKS Katowice 0:3 (Woźniak 24, Urynowicz 54-z karnego, 61) ● Błękitni Stargard – Lech II Poznań 1:0 (Bochnak 39) ● Sokół Ostróda – Garbarnia Kraków 1:1 (Wolny 82 – Malik 90).

1. Górnik	12	30	29-10
2. Wigry	12	28	20-9
3. Katowice	12	26	29-12
4. Skra	13	22	16-14
5. Chojniczanka	12	21	19-10
6. Stal	13	21	20-13
7. Sokół	13	20	18-18

8. KKS	12	18	20-17
9. Bytovia	12	16	21-18
10. Pogoń	12	16	22-23
11. Śląsk II	12	14	17-19
12. Motor	12	14	12-14
13. Błękitni	13	14	12-26
14. Znicz	12	13	10-18
15. Lech II	12	12	21-26
16. Olimpia G.	12	12	12-22
17. Hutnik	13	10	17-31
18. Olimpia E.	13	10	16-23
19. Garbarnia	12	10	15-23

21-22 listopada: Błękitni – Znicz ● Skra – Olimpia Grudziądz ● Garbarnia – Pogoń ● Śląsk II – Górnik ● KKS – Lech II ● Wigry – GKS Katowice ● Motor – Hutnik (niedziela, godz. 19) ● Bytovia – Sokół ● Chojniczanka – Stal.

Nie zasłużyli na lanie

PIŁKARSKA IV LIGA Tomasovia rozbiła w zaległym meczu Granit aż 5:0. Wynik wskazuje, że to było bardzo łatwe spotkanie dla gospodarzy. To jednak nie do końca prawda, bo w pierwszych pięciu minutach podopieczni Łukasza Gieresza stworzyli sobie aż trzy niezłe okazje. Wykończenie akcji to jednak od dawna największy problem zespołu z Bychawy

Minęło kilkadziesiąt sekund, a po przechwycie piłkę pod polem karnym niebiesko-białych rozegrali: Klim Morenkov i Cezary Pęczak. Ostatecznie strzelał ten drugi, ale Łukasz Bartoszyk odbił futbolówkę na rzut różny. Po centrze z narożnika boiska obok bramki uderzył Hubert Iwaniak. A w piątej minucie podanie Morenkova dotarło do Łukasza Struga, który strzelił w górny róg bramki, ale znowu swoją robotę bez zarzutu wykonał bramkarz rywali. W 10 minucie po raz kolejny to Granit gościł w szesnastce ekipy z Komaszowa Lubelskiego. Ponownie podania wymienili Strug i Morenkov, ale ten pierwszy z bliska uderzył prosto w bramkarza. Przyjezdni byli bardzo groźni w swoich atakach, ale niespodziewanie w 25 minucie, to podopieczni Pawła Babiara objęli prowadzenie. Po rzucie różnym piłką przejął Damian Chmura i wślizgiem z kilku metrów wpakował do siatki.

W końcówce pierwszej odsłony Mateusz Zawisław dwa razy wybił piłkę pod nogi rywali. O ile pierwszy błąd bramkarza nie miał konsekwencji, to drugi zakończył się poda-

niem Karola Karólaka do Patryka Słotwińskiego i golem na 2:0. „Słotwa” raczej próbował dośrodkować, ale piłka po rykoszecie niespodziewanie wyładowała w siatce. Szybko po zmianie stron lider tabeli upewnił się, że w ostatnim meczu u siebie w tej rundzie zgarnie trzy punkty. Znowu wszystko zaczęło się od złego wprowadzenia piłki ze swojej połowy. Damian Szuta zaliczył przechwyt i odegrał do Karólaka, który zaliczył trzecie trafienie. Tuż po godzinie gry niebiesko-biali jeszcze dobili zniechęconych gości. Najpierw akcję rozpoczął daleki wykop spod bramki Tomasovii. Arkadiusz Smoła zgrał piłkę głową, a Jakub Szuta idealnie zagrał do wbiegającego w szesnastkę Karólaka. Ten strzelał „podcinką” nad bramkarzem, ale za lekko. Dlatego pobiegł jeszcze za piłką i z bliska zdobył czwartego gola. A kilkadziesiąt sekund później po rzucie różnym Słotwińskiego najpierw strzelał Smoła, ale wynik ustalił Jakub Szuta, który znalazł się tam, gdzie spadła piłka.

– Jak ktoś pamięta mecz w Bychawie z sierpnia, to był identyczny. Łukasz Bartoszyk wybronił dwie-trzy sytuacje, a potem my

strzelaliśmy. Bychawa to bardzo dobry zespół piłkarsko. Grają bardzo dobrze, ja o tym wiedziałem i wynik nie odzwierciedla tego, co się działo na boisku. Trzeba jednak dodać, że my poprzednie spotkanie rozegraliśmy w niedzielę i to na trudnym boisku. Ciężko nam było dojść do siebie. Kiedy zaczęliśmy biegać normalnie, to spotkanie z Granitem się wyrównało. Duża w tym jednak zasługa Łukasza, że po 10 minutach nadal było 0:0 – mówi Paweł Babiara, trener Tomasovii. **(LUKISZ)**

Tomasovia Tomasów Lubelski – Granit Bychawa 5:0 (2:0)

Bramki: Chmura (25), Słotwiński (45), Karólak (52, 61), J. Szuta (63).

Tomasovia: Bartoszyk – Żurawski (53 Baran), Chmura, Zozulia, Pleskacz (75 Matterazzo), Karólak (66 Chudyga), Skiba, Słotwiński, Smoła (83 Witkowski), D. Szuta, J. Szuta (69 Salamacha).

Granit: Zawisław – Piwnicki, Radziewicz, Iwaniak, Struk, Miszał (77 Wolski), Szymala, Sprawka (75 Pawelec), Strug, Morenkov, Pęczak.

Żółte kartki: Słotwiński, Skiba (Tomasovia).

Sędziował: Konrad Łukiewicz (Zamość).

W dwunastu też można

PIŁKARSKA IV LIGA Problemów kadrowych zespołu Pawła Pranagał ciąg dalszy. Świdniczanka rozpoczęła środowe, zaległe spotkanie z Kłosem Chełm z zaledwie 11-osobową kadrą. Mimo to wygrała 1:0

Trzeba dodać, że w „podstawie” wystąpiło dwóch bramkarzy. Kacper Kowalczyk na swojej pozycji, ale z konieczności w polu musiał zagrać Paweł Dejko. Dopiero w drugiej odsłonie golkipera zmienił zawodnik z pola Mateusz Warda, który zgodnie z zapowiedziami spóźnił się na mecz. Najważniejsza akcja spotkania wydarzyła się tuż przed przerwą. W 44 minucie gospodarze dopięli swego po rzucie wolnym. W pole karne rywali poszło dobre dośrodkowanie, w szesnastce Kłosa zrobił się mały „kociol”. Pierwszy strzał Konrad Wojtusiak odbił, ale przy dobitce z bliska Kacpra Kopycińskiego był już bezradny. Po zmianie stron drużyna Zbigniewa Wójcika próbowała doprowadzić do remisu, ale trudno myśleć o korzyst-

nym wyniku, kiedy od 56 minuty gra się w osłabieniu. Szybko po zmianie stron z boiska wyleciał Michał Siatka. I ostatecznie mimo olbrzymich kłopotów kadrowych Świdniczanka wywalczyła pełną pulę. **(LUKISZ)**

Świdniczanka Świdnik Mały – Kłos Gmina Chełm 1:0 (1:0)

Bramka: Kopyciński (44).

Świdniczanka: Kowalczyk – Warecki, Kopyciński, Żmuda, Kowalski, Stępień, Szczerba, Dejko (64 Warda), Miazga, Wilk, Kowalewski,

Kłos: Wojtusiak – Fornał, Poznański, Flis, Siatka, K. Rak, Kamola (64 Jabłoński), Wójcicki, Rutkowski (46 J. Rak), Krawiec (46 Filipczuk), Brzozowski.

Żółte kartki: Siatka, Rutkowski (Kłos).

Czerwona kartka: Siatka (Kłos, 56 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Przemysław Kasztelan (Zamość).

KARTKA Z KALENDARZA

1819

w Madrycie otwarto Muzeum Prado

1889

ustanowiono flagę Brazylii

1901

Hotel Bristol w Warszawie przyjął pierwszego gościa

1936

premiera filmu „Ada! To nie wypadł!” w reżyserii Konrada Toma

1965

Brytyjka Lesley Langley zdobyła w Londynie tytuł Miss World

1966

premiera albumu „Czerwono-Czarni” grupy Czerwono-Czarni

1969

brazylijski piłkarz Pelé strzelił swego 1000. gola

1975

premiera filmu „Lot nad kukułczym gniazdem” w reżyserii Miloša Formana

1991

premiera albumu „Achtung Baby” grupy U2

1999

premiera filmu „Dług” w reżyserii Krzysztofa Krauzego

34,35

kilograma to całkowita masa próbek zebranych na Księżycu przez załogę Apollo12. Moduł księżycowy tej misji z astronautami Charlesem Conradem i Alanem Beanem na pokładzie wylądował na Księżycu 19 listopada 1969 roku

Koncert młodych wirtuozów

MUZYKA Przed nami kolejne wydarzenie z cyklu „Fonie Lublina” w Trybunale Koronnym w Lublinie. W sobotę, 21 listopada, o godzinie 18 rozpocznie się koncert młodych wirtuozów. Występ będzie transmitowany online.

Tym razem w koncercie udział wezmą młodzi arty-

ści ze szkół muzycznych, co jest listopadową tradycją w cyklu Fonie Lublina. Będą to: • Jadwiga Czarnecka – klasa fortepianu • Mileny Kędry (POSM im. F. Chopina w Krakowie) • Michalina Kajdzik – klasa skrzypiec Ewy Pukos (SM im. T. Szeligowskiego w Lublinie) • Faustyna Wilczek – klasa skrzypiec

Natalii Kozub (OSM im. K. Lipińskiego w Lublinie). W koncercie weźmie udział również Tomasz Krawczyk – fortepian. Słowo o muzyce wygłosi Andrzej Gładysz.

Tegoroczna edycja Fonii Lublina poświęcona jest twórczości Ludwiga van Beethovena, dlatego i tym razem usłyszymy jego kom-

pozycje: „Romans F-dur” i „Sonatę B-dur op. 22 cz. 1”. W programie znajdują się również utwory Chopina, Rachmaninowa czy Wieniawskiego.

Koncert bez udziału publiczności. Transmisja zostanie przeprowadzona na stronie internetowej www.fonielublina.pl.

DAD



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

Festiwal Demakijaz

KINO Siła, talent i determinacja kobiet po obu stronach kamery. Właśnie ruszyła 5. edycja Festiwalu Kina Kobiet „Demakijaz”. W dobie pandemii i zamkniętych kin wszystkie filmy będzie można obejrzeć w sieci. Za darmo



Hasło tegorocznego Demakijazu to „ciało”. Wokół niego krążą wszystkie festiwalowe filmy.

– Po co definiować kobiecość, skoro można po prostu pokazać kobiety? Grube, chude, smutne, wesołe, z makijażem i bez, na szpilkach i w trampkach, w hidżabie i w bikini. Dokładnie takie, jakie spotykacie na co dzień i takie, których nie mieliście okazji jeszcze poznać – tak 5. edycję „Demkijazu” zapowiadają

organizatorzy wydarzenia, Stowarzyszenie Homo Faber i Fundacja Camera Femina.

Festiwal, który w założeniu ma „zmywać sztuczne obrazy kobiet, które widzimy w prasie, reklamach, serialach i filmach”, zamiast w Sali Kinowej Centrum Kultury jesienią 2020 odbywa się w sieci.

Głównym punktem programu jest konkurs „Let's Start the Revolution”, w którym bierze udział 50 filmów krótkometrażowych z całego świata. Pozycje różnorodne

Film otwarcia – „My Dwie” w reżyserii Filippo Meneghettiego

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

tematycznie, gatunkowo i formalnie podzielone zostały na siedem bloków. Widzowie oddając głos online przyznają Nagrodę Publiczności.

Ponadto zobaczymy 11 długich metraży, w tym 4 polskie premiery. Wśród nich m.in. „Siostry w ogniu”,

„Na zawsze Amber” czy „Simple Woman”.

Tegoroczna nowość to dwa bloki krótkich metraży „Karaibskie głosy”. W programie dokumenty i fabuły; opowieści o kobietach z różnych części świata. O ich doświadczeniach, światopoglądzie, religii.

Festiwal to także spotkania online. Tradycyjnie w czasie festiwalu będzie działał Punkt Nieodpłatnej Informacji Prawnej. W dniach 18-22 listopada w godz. 12-18 na dyżurze telefonicz-

nym będą adw. Diana Estreich Florkowska (tel. 600 989 874) i adw. Monika Sokółowska (tel. 600 993 240) z Kolektywu Koleżeńkiego przy Okręgowej Radzie Adwokackiej. Udział we wszystkich pokazach filmowych oraz spotkaniach online jest bezpłatny. Projekcje filmów długometrażowych ograniczone są od 100 do 300 odtworzeń. Filmy do zobaczenia na stronie outfilm.pl/list/demakijaz-festiwal-kina-kobiet

OPRAC. AM

Jak zostać gwiazdą



GRAMY Na przykład znanym aktorem czy piosenkarką? Wystarczy zagrać w Celebrity Life. Trzeba tylko poczekać na grę.

Wywiady, sesje i wysokie kontrakty. O takim życiu marzy pewnie sporo osób.

O tym jest właśnie gra Celebrity Life, nad którą pracuje warszawskie studio Gaming Factory. W grze, jak zapowiadają twórcy, poznamy blaski i cienie sławy.

Jakie będą zadania graczy? Trzeba będzie budo-

wać odpowiedni wizerunek, a potem go również odpowiednio zmonetyzować. Problem w tym, że łatwiej będzie stać się celebrytą, a znacznie trudniej zostać nim na dłużej. Sama gra ma

łączyć elementy strategii, RPG i symulator. To jednej streony planowania działań zwiększających rozpoznawalność, ale też zarządzanie budżetem i kontraktami. Nie zabraknie projektowania

wnętrza domu czy rezydencji.

Celebrity Life ma się ukazać na PC, Nintendo Switch, Xboxa oraz PlayStation. Premiera wstępnie jest planowana na 2022 rok.

(RAD)